Nr. 215. Kraków, 22 Września — Sobota. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przesyłki* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopismu nadsyłane Redakcyi nieзwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia E. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotzjnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Reuter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 21 września

Poniżej zamieszczamy manifest wyborczy Mac-Mahona. Forma jego jest może największym jego błędem, z której wynika niewłaściwa dla nieodpowiedzialnego naczelnika kraju pozycya, iż wiąże się nierozerwalnie z swoimi ministrami. Odezwa do narodu bez kontrasygnacyi ministra spraw wewnętrznych, byłaby aktem osobistym marszałka-prezydenta, do jakiego ma on prawo, stojąc poza konstytucyą i bezpośrednio powołany na rządzcę kraju przez ciąg lat siedmiu. Jest on czemś więcej niż prezydent Stanów Zjednoczonych, jest jakby królem konstytucyjnym, który może powoływać jednych ministrów, oddalać drugich: i tak też postąpił sobie Mac-Mahon, oddaliwszy gabinet Juliusza Simona, a tylko niektóre prerogatywy władzy ma ściśnięte atrybucyami senatu, jak np. rozwiązanie Izby deputowanych. Otóż manifest taki bez podpisu p. Fourtou byłby aktem osobistym; z podpisem ministra, stał się aktem ministeryalnym. Ministeryum może wprawdzie stawiać i popierać swoich przyjaciół i zwolenników na deputowanych, ale nie ma prawa przesądzać z góry, że wybory nie po jego myśli uskutecznione, byłyby oznaką nieprzyjacielską przeciw prezydentowi Republiki, albowiem Izba nie po myśli rządu wypadła, jest tylko gabinetowi nieprzyjaźną i może być rozwiązaną, albo też przed nią ustępują ministrowie, zostawiając miejsce członkom większości parlamentarnej.

Nie będziemy tu wracali do pierwotnego błędu, jaki popełniono we Francyi, nie oznaczając formy rządu, lecz zostawiając czas siedmiolecia na walkę stronnictw o tę formę, a ponieważ utworzoną została zaraz forma republikańska z prezydentem, zatem albo ta forma musiałaby się utrzymać, albo zostać obaloną zamachem stanu lub rewolucyą. Ale z tego błędu odroczenia ostatecznej decyzyi co do formy rządu, wynikają następstwa szkodliwe a głównem, nieustalenie się kraju i ciągłe współzawodnictwo dynastów i pretendentów, obok natężenia agitacyi im przeciwnej.

Mac-Mahon bez względu na przyszłą formę rządu i na wiarę polityczną ministrów swoich, miał prawo, w myśl ustawy o siedmioleciu, oznajmić narodowi, że tylko konserwatywną chce mieć Izbę i tylko konserwatywnych chce mieć ministrów; ale zkąd ma prawo powiedzieć to kontrasygnujący minister, który podpisem swoim dał dopiero odezwie prezydenta cechę aktu ministeryalnego? Wprawdzie konstytucya przepisuje kontrasygnacyę, ale ta może się tylko odnosić do aktu rządowego, nie zaś do pisma prezydenta, który stoi po za konstytucyą.

Ta strona formalna manifestu skrzywiła ducha i osnowę tego aktu. Miejscami tylko przebija w nim osobistość Mac-Mahona, gdy się odzywa do uczuć narodu, albo powołuje się na swój stan żołnierski; ale co ma za związek ta strona uczuciowa z aktem ministeryalnym, jakim jest manifest?

Są też w tej odezwie inne jeszcze niezgodności i niekonsekwencye, bo zaraz na czele uderza zapowiedź, że marszałek nie zamierza wywierać nacisku na wyborców, a jednak stawia kandydatów rządowych, jak gdyby był sam członkiem partyi, i zapowiada, że nie ścierpi Izby, któraby nie odpowiadała obecnemu ministerstwu. I tak dalej idzie wiersz za wierszem, a dopiero koniec odezwy jest czysto osobistą przemową do narodu, ale pozbawioną znów tego ducha patryotycznego, tej energii naczelnika państwa i tej prostoty żołnierskiej, które razem wzięte mogą sprawić wrażenie a przeto i skutek wywierać.

Nie może zatem manifest znaleść przychylnego przyjęcia w kraju; ale jeśli doskonały mechanizm administracyjny, jaki Francya posiada w swoim systemie centralistycznym, będzie umiał użyć wszystkich kół i kółek swoich; wybory mogą wypaść w duchu odezwy marszałka; a to pomimo agitacyi opozycyjnej, która jest prowadzoną od dawna na podstawie organizacyi stronnictw.

W przeciwnym przypadku możeby już senat zachwiał się z przyzwoleniem na nowe rozwiązanie Izby, a wtenczas prezydent mimo manifestu byłby zniewolony odprawić gabinet dzisiejszy i znów w następnym manifeście albo orędziu oświadczyć się przeciw zasadom wygłoszonym dzisiaj. Sama już zaś walka wyborcza, wywołana manifestem, zwraca się przeciw marszałkowi, bo wszystka opozycya oświadczy się przeciw maxymom czyli dogmatom manifestu, zamiast coby się zwracała przeciw gabinetowi. Mac-Mahon zapowiedział w swoim manifeście, że nie ustąpi z posady swojej do kresu siedmiolecia; więc jeżliby opozycya odniosła w wyborach zwycięstwo, czeka Francyę jeszcze przez dwa lata z okładem walka nie mogąca mieć rezultatu, a w której marnować się będą siły, jakieby się na korzyść kraju obrócić dały, i Francya znajdzie się w listopadzie 1880 r. bez ustalonej formy rządu, bez programu politycznego, bez organizacyi naczelnych władz państwa, bo z ustaniem siedmiolecia muszą zmienić się dotychczasowe atrybucye prezydenta, jeśli ten urząd utrzyma się, oraz obu Izb i ministerstwa.

Konferencya krajowa nauczycieli szkół ludowych.

(Ciąg dalszy).

Trzecią sprawą, której rozpatrzeniem zajmowała się konferencya, był regulamin dla szkół ludowych przez Radę szkolną krajową w r. 1876 wydany, zawierający przepisy odnoszące się do uczęszczania dzieci do szkoły, karności szkolnej, obowiązków nauczycieli, zakresu nauki tak codziennej, jak i niedzielnej, popisów i świadectw szkolnych. Regulamin opiera się na ustawie szkolnej krajowej z r. 1873. Krótka, bo zaledwie jednoroczna praktyka wykazała w regulaminie pewne niedokładności i sprzeczności, co prawdopodobnie spowodowało Radę szkolną krajową do przedłożenia go konferencyi celem poczynienia zmian i dodatków, jakie w praktyce szkolnej uznano za konieczne. Konferencya zastanawiając się nad regulaminem przed załatwieniem sprawy planu normalnego, poczyniła zmiany jedynie do tych tytułów i §§ów, które z planem nie stoją w ścisłym związku. Resztę zaś paragrafów odroczyła do rozpraw nad planem, a że szczegółowe wypracowanie planu ma być poruczone ankiecie, tedy i paragrafy niezałatwione uchwalono jej przekazać, iżby je do planu, jaki ułoży, zastósowała. Nie będziemy tutaj dla braku miejsca wyliczać szczegółowo zmian, jakie konferencya w poszczególnych paragrafach poczyniła, podniesiemy tylko ważniejsze. I tak: przy § 7., gdzie jest mowa o ściąganiu kar za nieposyłanie dzieci do szkoły, uchwaliła konferencya rezolucyą, iżby Rada szk. krajowa poczyniła na właściwej drodze kroki celem zmiany § 44 ust. szk. kraj. z r. 1873 w tym duchu, aby nakładanie i ściąganie kar za nieposyłanie do szkoły było atrybucyą rad szkolnych okręgowych, nie zaś, jak dotąd, rad szkolnych miejscowych. Potrzebę takiej zmiany, o czem już i w kołach poselskich na tegorocznej kadencyi sejmu wspomniano, spowodowała okoliczność, iż przewodniczący rady szk. miejscowej, którym jest po większej części właściciel obszaru dworskiego lub proboszcz miejscowy, za takie nakładanie kar, ściąga na siebie całe odium ukaranych, czem utrudnia sobie stosunki swe z ludem i z tego powodu najczęściej zniewolony jest ze szkodą szkoły usuwać się od przewodniczenia w radzie; tym sposobem wiele rad miejscowych przestało być czynnemi. Otóż zmiana ustawy w ten sposób, aby rady okręgowe nakładały i ściągały kary, uwolni rady miejscowe, a właściwie przewodniczących od narażania swych dobrych stosunków w gminie i zachęci ich do wytrwania w przewodniczeniu radzie szkolnéj miejscowej.

Do § 12 wniosła sekcya projekt poprawki zgodnie z tem, cośmy już wyżej o przeciążeniu uczniów szkół ludowych, powiedzieli „aby nauka odbywała się we wszystkich szkołach ludowych tak pospolitych jak wydziałowych codziennie z wyjątkiem dwóch wolnych półdzionków“. Paragraf ten został jednakże odroczony do ułożenia planu, jako będący z nim w ścisłym związku.

W tytule „Karność szkolna“ § 27. podaje regulamin między innemi karami: „wydalenie na tydzień, a nawet i cały miesiąc ze szkoły“. Jestto tak zwane doczesne wydalenie ze szkoły, które ze względu na obowiązującą ustawę o przymusie szkolnym, między środki karne policzono w miejsce dotychczasowej kary zupełnego wydalenia ze szkoły. Że zupełne wydalenie ucznia z zakładu naukowego nieraz, niestety nastąpić musi, jest rzeczą całkiem naturalną, jeżeli się zważy, że mogą zajść takie smutne wypadki, gdzie szkoła ma do wyboru między usunięciem jednego gorszyciela, a narażeniem całego zakładu na niepowetowaną szkodę czy to pod względem moralnym, czy to nawet, pod względem fizycznego zdrowia.

Tutaj nie ma wyboru i trudno się zastawiać zasadą o ogólnym obowiązku uczęszczania do szkoły; żaden prawie prawodawca nie ma tego zamiaru, aby ustawą krzywdził już nie jednostki, ale całe pokolenia. I tu więc, jak często przy zasadach, winien zajść wyjątek, i należy raczej jednostkę usunąć, niż dozwolić, aby się zło bezkarnie między młodzieżą całego zakładu szerzyło. A chociażby takie wypadki jak najrzadziej się przytrafiały, ustawa powinna je przewidzieć i środek zaradczy obmyśleć. Ustawa wprawdzie podaje w powołanym § 27 regulaminu przytoczony środek: doczesne wydalenie, na tydzień, lub co najwięcej na miesiąc; ale czy ten środek jest środkiem skutecznie zapobiegawczym, czy on nawet pedagogicznie jest usprawiedliwiony? Jesteśmy przekonani, że nikt tego nie potwierdzi. Jestto poprostu dziwoląg pedagogiczny: wydalać na tydzień lub miesiąc dziecko za karę. Kara bowiem dotknie w takim razie nie dziecko, które sobie to będzie miało za rodzaj chwilowego wytchnienia, ale nauczyciela; gdyż ten nieszczęśliwy będzie musiał potem osobno douczać dziecko tego, co zaniedbało przez czas wydalenia, aby mogło dalej z innemi w nauce postępować; w przeciwnym razie dziecko zostanie w tyle, i cały rok będzie przedmiotem kłopotu dla nauczyciela, nie mówiąc już o tem, że z wydalonym uczniem wróci gorszący przykład, i nauczyciel będzie musiał z założonemi rękami patrzeć na złe, szerzące się bezkarnie w szkole. Sądzimy przeto, że nauczyciel nie weźmie się do takiego środka karnego, który nie naprawiając złego, byłby dla samego nauczyciela prawdziwą karą. Słusznie więc wyrzuciła konferencya ów końcowy ustęp § 27: „i wydalenie na tydzień, a nawet i cały miesiąc ze szkoły“, uchwalając natomiast w odmiennej stylizacyi § 30, dozwalający zupełnego wykluczenia ucznia z zakładu, jeżeli tego wzgląd na dobro ogółu dzieci szkolnych niezbędnie wymagać będzie. Przy § 62, gdzie jest mowa o przenoszeniu uczniów z niższej klasy lub oddziału do wyższej klasy lub oddziału jedynie z końcem roku szkolnego, wykazała konferencya, iż § ten stoi w sprzeczności z § 67 regul., który poleca ściśle wykonanie przepisów tak w planach naukowych, jak i dołączonej do tychże instrukcyi; instrukcya bowiem dozwala przenoszenia uczniów z oddziału do oddziału nawet wśród roku szkolnego. Konferencya oświadczywszy się za przenoszeniem jedynie z końcem roku szkolnego do wyższego oddziału, przekazała ankiecie załatwienie tej sprawy przy wypracowaniu nowych planów naukowych.

§ 75 zmieniła konferencya zupełnie. Paragraf ten jest wadliwy, nakazuje bowiem zawiadamiać rodziców o postępie uczniów w połowie każdego półrocza, a z końcem półrocza, kiedy się odbywa klasyfikacya, nie poleca żadnych wydawać zawiadomień ani świadectw, co przecież jest całkiem naturalnem, aby zawiadomiono rodziców o wyniku klasyfikacyi, zwłaszcza, kiedy się ich zawiadamiało o postępie wśród półrocza. Konferencya uchwaliła przeto, aby po każdem ćwierćroczu nauki szkolnej, a więc i z końcem półrocza, a nawet z końcem roku szkolnego wydawano dzieciom tak zwane zawiadomienia o obyczajach i postępie. Świadectwo formalne wydać zaś jedynie wtenczas, kiedy uczeń zakład opuszcza, lub kiedy tego rodzice lub opiekunowie wyraźnie zażądają. Godzimy się zupełnie na ten sposób uwiadamiania, bo to ułatwia kontrolę tak nauczycielowi, jak i dozorowi domowemu, a zarazem usuwa potrzebę wydawania owych różnorodnych zaświadczeń, których regulamin tak wiele wymaga, że nawet osobny formularz na każdą okoliczność przepisuje. Jestto bez potrzeby na wielką skalę rozwinięty formalizm, który nauczyciela i tak obarczonego, zwłaszcza w końcu roku szkolnego, taką niezmierną pisaniną zaprząta. Słusznie więc oparła się konferencya owemu w regulaminie dość widocznie występującemu zwrotowi do biurokratycznego formalizmu, zabierającego nauczycielowi bez najmniejszej potrzeby zbyt wiele drogiego czasu, któregoby mógł z większą dla dzieci szkolnych korzyścią użyć np. na gruntowne przygotowanie się do lekcyi, korekturę, zaznajamianie się z postępowemi tak do ogólnego jak i pedagogicznego wykształcenia służącemi dziełami itp. Przecież największymi formalistami są, bez zaprzeczenia, Niemcy, a jednak i tam zarzucono owe liczne rodzaje świadectw i to tak dalece, że uczeń przez cały rok dostaje na jednej karcie kwartalne zawiadomienia o postępie i obyczajach, i to zawiadomienie służy mu zarazem za dowód po wyjściu ze szkoły; uczniowie np. z Wiednia, Lincu, Berna itp. przychodzą do nas z takiemi zawiadomieniami jako dowodami odbytej nauki. Nie przyniesie nam to żadnej ujmy, jeżeli będziemy naśladować obcych w tem, co dobre.

W końcu uchwaliła konferencya rezolucyą, aby upraszać Radę szk. krajową o wydanie rozporządzenia w myśl § 12 regulaminu, określającego dokładnie, które dni świąteczne i inne oprócz niedziel i świąt uroczystych są wolne od nauki szkolnej. Wiele ważnych paragrafów odroczyła konferencya, jakto już wspomnieliśmy, bez wszelkiej dyskusyi do chwili wypracowania nowego planu. Żałujemy, że konferencya co do nich nie wypowiedziała przynajmniej swego zapatrywania, czy i w jaki sposób należałby zmienić niektóre; mamy jednak nadzieję, że w razie przyjścia do skutku ankiety, członkowie tejże nie ograniczeni co do czasu, będą mogli swobodnie i bez pośpiechu zbadać dokładnie sprawę i poczynią pożądane zmiany, zwłaszcza, iż przypuszczamy, że nie jedną sprawę rozpatrzy i przygotuje nasze czasopismo *Szkoła*, któremu musimy na tem miejscu przyznać zasługę, że dotąd nie jednę już kwestyą pedagogiczno-dydaktyczną wyświeciło, śledząc pilnie niedostatki szkoły i nauczania, a zarazem podając praktyczne środki podniesienia zdrowej oświaty naszego ludu.

(C. d. n.)

Część literacko-artystyczna.

NIEWOLNICTWO WEWNĘTRZNE
i wojna za oswobodzenie

M. Dragomanowa

(przekład z rosyjskiego).

I.

Gorzej niemożna.

(Dalszy ciąg).

Że Rosya rządziła się despotyzmem azyatyckim i pod berłem Katarzyny II, i pod Pawłem I, i pod Aleksandrem I w epoce rządów Arakczejewa, i za Mikołaja I, o tem, zdaje się nikt z najpobłażliwszych Rosyan nie wątpi. Nawet pełniący obowiązki służalców rządowych publicyści nasi i mowcy z pewną przyjemnością przytaczają słowa Chomiakowa o Rosyi mikołajowskiej: „że sądy jej były jak noc czarne, a ona sama pełna obrzydliwości.“ Ale jesteśmy przekonani, że ciż sami publicyści i mowcy nasi czują to, chociaż milczą, że jeżeli w Rosyi istniało kiedykolwiek, w ciągu ostatnich lat dwudziestu t. z. „liberalne panowanie Caraoswobodziciela,“ to po r. 1866 zmieniło się ono na rządy „żandarmeryi międzynarodowej,“ która musi się obawiać „wyzwolenia bratnich ludów,“ przewiduje bowiem, że wyzwolenie to będzie początkiem końca jej panowania.

Niewolnictwo polityczne „od skał lodowych fińskich aż do skwarnej Kolchidy,“ tamowanie wolnej myśli, gdzie tylko się objawi, wyniszczanie narodu materyalne, ograniczenie oświaty powszechnej za pomocą wszelkiego rodzaju formalności i „kruczków czynowniczych,“ zamykanie do więzień, lub wysyłanie na Sybir tysięcy młodzieży, która niechce być głuchą i ślepą wobec potrzeb kraju, oto w głównych zarysach obraz Rosyi współczesnej, zwłaszcza od r. 1866, kiedy rząd nasz wyrzekł się ostatecznie nawet tego postępu żółwiego, którego zdawał się być zwolennikiem pierwej i popsuł, bodaj czy nie rozmyślnie, połowiczne reformy, które był wprowadził, mianowicie: reformę włościańską, ziemską, sądową i prasową. Jakże rząd taki może wyswobadzać inne ludy? I cóż dziwnego, że tacy pp. Andrasy i Beaconsfield czują się na siłach dawać nauczki naszemu ex-oswobodzicielowi i naszym półoświeconym ministrom, między którymi jest dwóch tylko ludzi rzeczywiście rozumnych (i to jeden — specyalista, drugi — starzec zgrzybiały), a nie ma ani jednego człowieka z wykształceniem politycznem, tj. miłującego wolność!..

I robią też z nami co chcą „mili sprzymierzeńcy,“ a co gorzej, że my sami upraszamy się prawie, aby nami pomiatano.

Aby okazać wstręt do dążności rewolucyjnych, rząd rosyjski nietylko pozwolił wymordować swych naturalnych sprzymierzeńców — Bułgarów i Serbów w r. 1876, lecz nadto, rozpoczawszy wojnę w roku bieżącym, niezechciał, dla tychże powodów, skorzystać z pomocy Serbów i pozbawił armię możności łatwiejszego przebycia Bałkanów, co się równa, zdaniem samych dzienników moskiewskich, dobrowolnej stracie 50,000 żołnierza!.. (Słuchajcie i budujcie się, matki i żony biednych żołnierzy naszych!..) Oprócz tego rząd nasz przez swą „niezmierną mądrość,“ „oswobodził“ sofijskowiddyńską armię Osmana i armię hercogowińską Sulejmana baszy od konieczności działania na Zachodzie i dał im możność pobicia nas pod Plewną i Jeni-Zagrą... Na domiar zaś wszystkiego — skutki naszych ewentualnych powodzeń w przyszłości (jeśli o nich przy takich warunkach myśleć można) uczynił zależnemi od Austryi, dla której stoi dziś otworem bezbronna i wyludniona cała zachodnia część półwyspu Bałkańskiego.

Wogóle stosunek rządu naszego do Austryi po tem wszystkiem co się działo za czasów Metternicha, po r. 1848 i w ostatnią wojnę wschodnią dowodzi albo lekkomyślności, graniczącej ze zdradą, albo naiwności, czyli po prostu mówiąc głupoty elementarnej. Dość jest popatrzeć na mapę i przypomnieć sobie wypadki r. 1855, aby zrozumieć, że Austrya jednym ruchem do Wołoszczyzny może zamknąć drogę z Rosyi do Bałkanu i pozbawić nas owoców najświetniejszych nawet zwycięstw nad Turcyą, skoro tylko jej nie przeszkodzą wewnętrzne zaburzenia Słowian. Gdyby ktokolwiek wątpił o tem, że na półwyspie Bałkańskim Rosyi trudno prowadzić wojnę między państwową a nie rewolucyjną, to niech tylko zwróci uwagę na rolę, jaką odgrywała Austrya w kwestyi wschodniej w ciągu bieżącego stulecia. Gdyby rząd nasz przez swą politykę wewnętrzną w latach ostatnich wykazał był jasno, że się wspiera na wolności politycznej i narodowej, że rozumie choć cokolwiek dążności mas i szanuje ich interesa, chociażby dla korzyści własnych; gdyby następnie, rozpoczynając wojnę z Turcyą, nie wydawał był tak nędznego manifestu, w którym przyrzeka jakieś ulepszenie tureckiej administracyi, lecz wstępując do Bułgaryi, zamiast niewyraźnych półsłówek, oświadczył był jasno i śmiało, że zamierza pozostawić ludom bałkańskim prawo rozrządzania swym losem i ziemią swoją, według ich wolnej woli, niemiałby naówczas potrzeby upokarzać się wobec Austryi i Prus. Wówczas bowiem wszystkie narody słowiańskie, nie wyłączając nawet i Polaków, stanęłyby energicznie po stronie Rosyi, ludy bałkańskie wiedząc, co otrzymają, chętnieby się przyłączyły do działań wojsk naszych, Słowian zaś austryackich i pruskich powszechnie byłoby do głębi nadzieje pokładane w Rosyi, więc możnaby było naówczas liczyć na to, że siła pokrewnego nam żywiołu słowiańskiego powstrzyma arystokracyę madjarską i burżuazyę niemiecką od okazania pomocy Turkom. Lecz rząd rosyjski, po tem wszystkiem, co narobił u siebie w kwestyach politycznych, narodowych i społecznych, nie mógł wystąpić z jasnym, narodowosłowiańskim programatem, wolał więc bądź jawnemi, bądź ubocznemi sposoby stłumić ruch najenergiczniejszego z narodów słowiańskich, ruch Serbów, wycieńczyć ich i zgnieść, byle tylko nie obudzić ducha słowiańskiego gdzieindziej i nierozjątrzyć Austryi, która jednak nieзadowolni się nigdy żadnemi ustępstwami, ani też poczuje się do obowiązku wdzięczności. I oto teraz wyniki wojny zależą od łaski przeciwsłowiańskiej Austryi, jej zaś neutralność od łaski Prus, które same gnębią swych słowiańskich poddanych, a bardzo mało są usposobione do platonicznych uczuć przyjaźni i wdzięczności, mając na czele rządu ludzi zanadto realnych, aby ich mogły rozczulić nawet tak dotykalne oznaki naszego serwilizmu dla nich, jak kobierce, wyszyte rękami uczuciowych dam i dziewic moskiewskich.

Takie są warunki wojny teraźniejszej, stworzone przez „mądrość“ naszego rządu. Nie wspominamy już o tem, że cywilizowany Europejczyk musi mieć chyba bardzo dużo dobrej wiary i ufności ku nam (a zkądby ich nabył?) aby patrzyć ze współczuciem na zbliżanie się nasze ku Konstantynopolowi i wierzyć, iż półwysep bałkański łatwiej stać się może postępowem i wolnem ciałem politycznem pod egidą sułtana petersburskiego niż stambulskiego!

Co zaś do warunków wewnętrznych, to przecież stara jak świat jest prawdą, że despotyzm wyniszcza siły kraju, jak żaden inny systemat rządu. A teraźniejsza wojna wymaga szczególniejszego tych sił wytężania....

My wszyscy, ludzie lat średnich, pamiętamy dobrze, gdy wszyscy lepsi synowie Rosyi, znużeni burzycielskim systemem rządów mikołajowskich, gotowi byli zadowalniać się małym, najumiarkowańszym, byle tylko jasno wytkniętym, szczerym i świadomym siebie postępem, ofiarując z głębi serca usługi swe rządowi, taki postęp poślubiającemu. Pamiętamy też, jak nawet tacy ludzie jak Hercen pokładali nadzieje w Carze, wymagając odeń reform umiarkowanych, stopniowych, byleby szczerych i życząc mu powodzenia na tej drodze. Z pewnego punktu zapatrywania się, może to i dobrze, że rząd zawiódł nasze nadzieje, niewypełniwszy najskromniejszych nawet aspiracyj naszych: tym sposobem bowiem wyjaśnił swą względem nas postawę, tudzież wiele kwestyj politycznych i społecznych i sposób ich rostrzygnięcia w przyszłości. Ale dla chwili obecnej, kiedy na widowni czynu pozostał sam jeden rząd, i kiedy naród, chcąc nie chcąc, dźwiga na swych barkach skutki tej chaotycznej roboty, którą nazywają „wielkiemi reformami w Rosyi“, — skutki te dla nas są zgubne. Niepodpada żadnej wątpliwości, że gdyby emancypacya włościan była dopełnioną w sposób choć cokolwiek bliższy do tych nadziei, którą pokładaliśmy w tej reformie w końcu 50go i początku 60go dziesiątka b. w., gdyby chłopom wydzielono ziemię lepszą, w większej ilości i taniej, gdyby wykupowi nadziałów włościańskich towarzyszyła reforma podatkowa, usuwająca ciężary opłat akcyzy wodczanej i solnej, tudzież podatków „poduszných“; gdyby wszystkie poprzednie ministerstwa oświaty nie strwoniły na próżno czasu na wahaniu się i próbowaniu rozmaitych systematów szkół ludowych, ministerstwo zaś ostatnie (Tołstoja) — na paraliżowaniu wszystkiego, co dla oświaty ludowej zrobiły dotyczasowe ziemstwa i sam rząd; gdyby nareszcie wszystko, co się robiło w Rosyi w t. z. „peryodzie reform“ odbywało się pod kontrolą prasy choć cokolwiek swobodniejszej, to i siły finansowe rosyjskie wyglądałyby teraz zupełnie inaczej. I finansowe i moralne siły nasze byłyby inne, gdyby ostatnich lat dziesięciu nie użyto na zepsucie i spaczenie tych nawet szczupłych reform, które rząd „raczył był wprowadzić“ przedtem. Nienależąc wcale do tych, którzy upatrują ideał życia społecznego w biurokracyi wykształconej i światłej, winniśmy jednak wykazać jeszcze jedną szczególność życia politycznego Rosyi w ostatnich latach dwudziestu. „Postępowy“ rząd naszego „Cara oswobodziciela“ przedstawiał w tych dwudziestu latach jedyne w swoim rodzaju i niesłychane w historyi zjawisko: wyniszczania i usuwania od zarządu sprawami kraju tych mianowicie ludzi, którzy najradośniej i najskwapliwiej przystąpili byli do systemu, wykazywanego przez Cara w początku jego panowania, do systemu zerwania z tradycyą rządów mikołajowskich. Jeżeli mądrość polityczna zasadza się na tem, aby odpychać ludzi własnej swojej partyi, a spełnianie własnych zamiarów pierwotnych poruczać ich nieprzyjaciołom, to zaprawdę rząd nasz w ostatnich latach dwudziestu był rządem najmędrszym na świecie! Tylko, że jest to już mądrość zanadto jakoś mądra... tak przemądra i trudna do zrozumienia, jak oswobodzenie Słowian bałkańskich w sojuszu z temi rządami, które gnębią Słowian nadelwiańskich i naddunajskich i przy jednoczesnem gnębieniu u siebie Słowian nadwiślańskich i nadnieprzańskich!..

I to także jest pewnem, że gdyby nasz rząd, po ostatniem powstaniu Polaków, zatrzymał się był chociażby na tym programacie, który był ogłosił uroczyście w r. 1863 i 1864 t. j., że zetrze głowę polskiej arystokracyi i ultramontanizmowi, a nie tknie praw narodowości Polaków; gdyby nieprzedsiębrał systemu „rusyfikowania Polski“, systematu oburzającego swym barbarzyństwem, a przytem niepolitycznego i kompromitującego rząd jako głupota, która nigdy do niczego doprowadzić nie może; gdyby nietrafił był na wynalazek bezsensowy przezywania Polski, kraju stanowiącego całość etnograficzną (jeśli nie polityczną), mającego poczucie swej żywotności i prawa do bytu automicznego „krajem Przywiślańskim“, to położenie rządu w Polsce, w całym świecie słowiańskim, ba — nawet europejskim, byłoby zupełnie innem niż jest teraz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 20 września.

Uproszono Nuncyusza, że pozwolił zdjąć swoją fotografię. Fotograf p. Eler wraz z swym asystentem p. Ignacym Podolskim udali się wczoraj po południu do św. Jura i zdjęli portret Nuncyusza, nie przyjmując za koszta i trudy żadnego wynagrodzenia.

Zapomniałem podać jeden szczegół drobny, ale który mocno zainteresował i ucieszył Nuncyusza. Na posłuchaniu redaktorów prasy katolickiej, mówiąc o pismach ludowych, wspomniano i o tem, że jeden z młodszych kapłanów X. Solecki wydał drukiem kilka książek religijnych, które w przeciągu niespełna dwóch lat rozeszły się w poważnej cyfrze 59,700 egzemplarzy. Inne publikacye podobnież treści religijnej dochodzą rocznie także wysokiej cyfry egzemplarzy. Rzecz ta świadcząca o pobożności polskiego ludu któremu się Nuncyusz z bliska podczas swego pobytu w Starejwsi przypatrzył, wielce go uradowała.

Dzisiaj jako w ruskie święto Narodzenia Matki boskiej, przed 10 rano procesye z cerkwi ciągnęły przez miasto na św. Jur gdzie pontyfikował Nuncyusz. Okazała acz nie tak obszerna cerkiew metropolitalna ledwo pomieściła liczne grono duchowieństwa, które wraz z swymi arcybiskupami i biskupem Stupnickim asystowało celebrze reprezentanta Ojca świętego i liczniejsze jeszcze grono klas wyższych i średnich, a tłumy pobożnego ludu z swemi chorągwiami i obrazami zalegały plac między cerkwią a pałacem metropolity. Kiedy po soborze florenckim święto mianowany przez Papieża metropolita Rusi Izydor przybywał z powrotem u granic Polski przez krakowskiego biskupa kardynała Oleśnickiego, to na znak jedności Rzymskiego Kościoła z Cerkwią Ruską obydwaj ci dostojnicy Kościoła celebrowali mszy św. jeden po drugim w kolegiacie w Nowosądeckiej, a po mszy św. dali sobie w świątyni uścisk bratniej zgody i jedności. Oby i ta pontyfikalna msza św. odprawiona przez wysłannika Piusa IX w metropolitalnej cerkwi św. Jura, wzniosły symbol jedności dwóch obrządków i dwóch Kościołów, ustaliła i wzmocniła węzły łączące resztki unickiej Rusi ze Stolicą św., odświeżyła i spotęgowała uczucie przywiązania do jedności z Rzymem, która dla cerkwi Ruskiej, jak dla wszystkich wogóle wyznań, jest zadatkiem i rękojmią niezawisłości, duchowej wyższości i godności. Przyjęcie jakiego doznał Nuncyusz od episkopatu i obydwu kapituł i dochowieństwa ruskiego, pełne taktu i uprzejmej gościnności serdeczne a nawet wspaniałe, świadczy wymownie o katolickiem usposobieniu przedstawicieli cerkwi ruskiej, i na powszechne zasługuje uznanie. W tym też sensie przemówił metropolita wznosząc toast na cześć Nuncyusza na dzisiejszym obiedzie, na którym oprócz duchowieństwa, zaproszeni byli p. Namiestnikowa, hrabstwo Siemieńscy, hr. Potocki (syn p. Namiestnika), hr. Stanisławowa Tarnowska, hr. Potocka. Wspomniał też i o nieporozumieniach (dissensiones), które mogły zachodzić, ale dodał, że pochodziły jedynie z przesadzonej nieco gorliwości obojej strony; w Bogu nadzieja, że i te ustaną. Nuncyusz zwyczajem swoim, gorąco, wymownie dziękował za tyle dowodów uprzejmości, podniósł znaczenie Unii dla Rusi i wniósł zdrowie całego episkopatu Galicyi. Potem jeszcze X. Metropolita wniósł zdrowie domu Potockich. Po obiedzie X. Nuncyusz składał pożegnalne wizyty. Jutro o godz. 5 rano opuszcza Lwów; prosił, aby mu pozwolono wyjechać *incognito*, upewniał, że najmilsze unosi z sobą wrażenia i wspomnienia. O 9 rano stanie w Jarosławiu u PP. Imakulatek i udzieli panienkom pensyonu, sakramentu bierzmowania, wieczornym pociągiem opuszcza Jarosław, aby zanocować w majątku hr. Stefana Zamojskiego, skąd w sobotę w dalszą puści się drogę. Życzenia i modły ludu polskiego towarzyszyć będą jego podróży.

Kraków 21 września. Jak donosili nasi korespondenci, na wniosek ks. Wład. Czartoryskiego zgromadzeni na koronacyi Matki Boskiej Starowiejskiej. Duchowni i obywatele prosili X. Nuncyusza o przesłanie Ojcu świętemu wyrazu najgłębszej czci i przywiązania z prośbą o błogosławieństwo. Nuncyusz natychmiast zadość uczynił prośbie i odebrał d. 10 września odpowiedź, którą dosłownie podajemy:

Monsignor Nunzio da Vienna, Brzozów.

Il S. Padre concede agli intervenuti alla coronazione della Madonna l'implorata benedizione apostolica (Ojciec św. udziela zgromadzonym na koronacyę N. Panny, na ich prośbę błogosławieństwo apostolskie). *G. Card. Simeoni.*

Wiedeń 20 września. Wczoraj wieczór wydział ugodowy Izby deputowanych austryackiej Rady państwa odbył posiedzenie, na którem prowadzono dalej obrady nad statutem bankowym. Wydział uchwalił prawie bez zmian artykuły 29 do 39 włącznie, które mówią o składzie i zakresie działania rady jeneralnéj, w brzmieniu proponowanem przez podkomitet. Ze strony rządu obecni byli na posiedzeniu minister skarbu bar. Pretis i radca sekcyjny Niebauer.

Francya.

Prezydent marszałek Mac-Mahon wydał następujący manifest:

„Francuzi! Przystępujecie do wybrania reprezentantów do Izby deputowanych. Nie zamierzam wywierać nacisku na wasze wybory, ale zależy mi na rozwianiu wszelkich dwuznaczności.

Potrzeba, abyście wiedzieli, co zrobiłem, co robić zamierzam i jakie będą następstwa kroków, które wam samym zrobić przychodzi. Oto, co ja zrobiłem: Od czterech lat utrzymałem pokój, a zaufanie osobiste, którem mię obcy monarchowie zaszczycają, pozwala mi stosunki nasze ze wszystkiemi mocarstwami z każdym dniem serdeczniej rozwijać. W kraju ani na chwilę spokojność zawichrzoną nie była. Dzięki polityce pojednawczej, która mi pozwoliła otoczyć się mężami, przedewszystkiem przywiązanymi do kraju, pomyślność powszechna, która chwilowo w skutku naszych nieszczęść zatamowaną została, otrzymała znowu pęd.

Bogactwo narodowe wzmogło się, pomimo ciężkiego brzemienia, które je uciska. Kredyt narodowy utrwalił się. Francya w pokoju i pełna ufności, widzi zarazem armię swoją, która zawsze godną była kraju, przeobrażoną na nowych podstawach. Tym wielkim rezultatom zagrażały wszelako niebezpieczeństwa.

Izba deputowanych, która codzień bardziej usuwała się z pod kierownictwa mężów umiarkowanych i coraz bardziej dawała się owładnąć uznanym przywódcom radykalizmu, doszła aż do tego, że zaponała część zwierzchnictwa, jakie mi należy i na której uszczerbek przyzwolić nie mogę, bez naruszenia wobec was i wobec dziejów honoru imienia mojego. Gdy równocześnie Izba deputowanych podała w wątpliwość prawowity wpływ senatu, nie zamierzyła nic mniejszego, jak w miejsce potrzebnej równowagi władz konstytucyą ustanowionych, postawić despotyzm oparty na nowej konwencyi.

Dłużej niewolno było wahać się. Używając służącego mi na mocy konstytucyi prawa, za porozumieniem się z senatem rozwiązałem Izbę deputowanych.

Teraz waszą rzeczą objawić zdanie.

Powiedziano wam, że chcę obalić republikę. Nie dacie temu wiary. Konstytucya powierzoną jest mojej pieczy. Będę umiał zjednać jéj poważanie.

Czego po was oczekuję, oto wybrania Izby, któraby stanęła ponad zazdrość stronnictw, a przedewszystkiem zajmowała się dobrem kraju. W ostatnich wyborach nadużyto mego imienia. Między tymi, którzy wówczas mienili się być moimi przyjaciołmi, wielu nie przestało walczyć ze mną. Mówią wam oni, jeszcze dzisiaj o uległości dla mojej osoby i twierdzą, że uderzają jedynie na moich ministrów; nie dacie się tym wybiegiem złudzić. Aby go w niwecz obrócić, rząd mój wskaże wam tych kandydatów do wyborów, którzy sami tylko mogą posiadać prawo używania mojego imienia. Zbadacie dojrzale ważność wotów waszych. Wybory przychylne mojej polityce ułatwiać będą regularny bieg rządu obecnego, utrwalą zasadę władzy, podkopaną przez demagogię i zabezpieczą porządek i pokój. Wybory nieprzyjazne zaostrzyłyby zatargi między władzami publicznemi zachodzące, tamowałyby bieg spraw publicznych, podsycałyby agitacyę, a Francya wśród tych nowych zawikłań stałaby się dla Europy przedmiotem nieufności.

Co się mnie tyczy, obowiązek mój zwiększałby się w miarę niebezpieczeństw. Nie mógłbym uczynić zadość naleganiom demagogii, nie mógłbym stać się narzędziem radykalizmu, ani też mógłbym opuścić posadę, na którą mię konstytucya przeznaczyła. Pozostanę na niej, aby z pomocą Senatu bronić interesów konserwatywnych i strzedz energicznie wiernych urzędników, którzy w trudnych czasach nie dali się czczemi pogróżkami zachwiać.

Francuzi! Oczekuję z pełnem zaufaniem objawów waszych uczuć. Po tak wielkich doświadczeniach Francya pragnie trwałości, porządku, pokoju, a z pomocą bożą zapewnimy jej te skarby. Usłuchacie słów starego żołnierza, który nie służy żadnemu stronnictwu, ani żadnej namiętności, czy rewolucyjnej czy też wstecznej i który jedynie przez miłość ku ojczyźnie, jest waszym przewodnikiem".

Manifest ten kontrasygnowany jest przez ministra spraw wewnętrznych Fourtou.

Teatr wojny.

Usiłowania Sulejmana baszy zmierzające do odebrania Rosyanom warowni św. Mikołaja i reszty pozycyj w wąwozie Szypka, nie odniosły pożądanego skutku. Turcy zdobyli wprawdzie warownię św. Mikołaja, ale tylko przez sześć godzin byli jéj panami. Po odebraniu posiłków Rosyanie uderzyli całą swą siłą i z wielką natarczywością na zdobytą już przez Turków pozycyę i odebrali im ją napowrót. Straty obustronne musiały być znaczne; z telegramu Sulejmana i z przyznania się Rosyan do „równie wielkich" strat pokazuje się, że rosyjskie musiały być znaczniejsze. Gorszym jednak rezultatem od strat poniesionych jest w téj chwili dla Turków ta okoliczność, że Sulejman przez wąwóz z armią swoją przemaszerować nie może i w bitwach, na które się nad Dunajem zanosi, nie będzie mógł wziąć udziału. Są to następstwa pierwotnego błędu obrania sobie téj właśnie najuciążliwszéj drogi, chociaż inne stały otworem.

Podana przez *Presse* wiadomość o przeniesieniu głównéj kwatery Carewicza do Sistowa polegała na nieporozumieniu. Nie Carewicza, ale Cara główna kwatera przeniesioną została do tego miasta, a z wojsk Carewicza wkroczył tylko jeden oddział do strzeżenia mostu i zabezpieczenia osoby Cesarza. Nie opuścili więc Rosyanie Jantry i przyjdzie nad nią niezadługo do rozprawy między zastępami Mehemeta Alego i połączonemi teraz siłami Carewicza. Rosyanie liczą na obronność pozycyi między Mahalerzyskiem a Białą: która ma umożebnić trzymanie się w niéj przeciw przeważnym siłom nieprzyjacielskim aż do nadejścia posiłków. Mehemet Ali niepotrzebuje jednak iść za przykładem danym przez Rosyan pod Plewną, każdy bowiem ruch jego zdradzający zamiar przejścia Jantry w innem miejscu, wywabi ich od razu z dogodnego do przyjęcia boju stanowiska. Pierwszy most, jaki Mehemet Ali rzuci gdziekolwiek na Jantrze spowodować musi Rosyan, albo do uderzenia na niego, wtenczas ich będzie miał tam, gdzie mu ich potrzeba, albo do wymaszerowania za Jantrę, jeśliby się nie czuli w sile do podjęcia bezzwłocznego boju. Uderzenie na Rosyan w obranéj przez nich pozycyi byłoby wtenczas tylko racyonalnem, żeby Mehemet Ali miał widok odcięcia ich od Jantry i zniesienia do szczętu. Będzie to więc rzeczą pod względem militarnym bardzo zajmującą jakiego się Mehemet Ali względem obecnéj pozycyi Rosyan chwyci sposobu. Odepchnięcie bowiem Rosyan od Jantry (zamiast przepędzenia ich za Jantrę) oddaje od razu Mehemetowi Alemu Sistow i armię obiegającą Plewnę, a następnie i Radeckiego, Rosyanie, nie chwytając się środka koncentracyi, narażają się na kolejne pobicie i doszczętne zniesienie części, które wejdą w bój na ostatku.

Rozłożenie wojska Mehemeta Alego wzdłuż Jantry podają rozmaite źródła w różny sposób, jedne donoszą o większem zgromadzeniu sił w stronie północnéj, drugie o działaniu ks. Hassana w okolicach środkowéj Jantry, jak gdyby tu w jmiéj przez nieprzyjaciela strzeżonym punkcie przeprawić się przez nią zamierzał, z zamiarem oskrzydlenia przez to Tirnowa po północnéj, a Białéj po południowéj stronie. W niedostatku zupełnie pewnych doniesień trzeba czekać na fakt, który to wyjaśni, co przy zbliżeniu się sił Mehemeta Alego do Jantry powinno niebawem nastąpić.

Podług telegramu odebranego przez *N. fr. Presse* z Szumli d. 17 b. m. część armii Mehemeta Alego, którą sam osobiście dowodzi, miała się znajdować między Osikową a Cerkowną, dwie mile od Białéj.

Do obozu Osmana baszy nadchodzi coraz więcéj posiłków; w tych dniach powinna nadejść do Plewny reszta sił przysposobionych dla niego w Orgaunku i zostających pod rozkazami Szakira baszy. Krążą też już wieści o rozpoczętym na nowo boju.

Postępy Czarnogórców na drodze do Trebinii i przez wąwóz Duga do północnej części Hercegowiny podają poniżej zamieszczone telegramy, z Azyi nie ma żadnych świeżych wiadomości.

Zagadkowemi pozostają dotąd zajścia pod Plewną w dniu 15 b. m. Źródła rosyjskie zaprzeczają stanowczo wszelkiej akcyi wojennej w tym dniu. Nie nadszedł też żaden o niej telegram z Konstantynopola. Natomiast *Tagblatt* wiedeński twierdzi stanowczo, że Rosyanie powtórzyli w tym dniu manewr Skobelewa i raczyli obchodzić pozycyę turecką po południowej stronie, drogą od Łowczy i przy tej sposobności ponieśli stanowczą klęskę, która ich 10 000 ludzi w zabitych i rannych kosztować miała. Dziennik ten zamieszcza nawet telegram Osmana baszy z 17go b. m. opisujący szczegółowo tę bitwę. *Tagblatt* jest wprawdzie dziennikiem zajmującym w tej wojnie stanowisko stronnicze, ale znaczącą bardzo jest rzeczą, że *Wiener Abendpost* zaczyna wierzyć w zwycięstwo odniesione w tym dniu przez Osmana baszę.

Konstantynopol 19 września wnocy. (*Presse*). Telegram Sulejmana baszy z dnia wczorajszego donosi, że Rosyanie odebrali naporót warownię św. Mikołaja, którą Turcy tylko przez sześć godzin w ręku trzymali.

Rosyanie odebrali posiłki i natarli całemi siłami na Turków, którzy musieli opuścić warownię i cofnąć się za swe obwarowania. Turcy stracili 100 w zabitych, 200 w rannych, straty rosyjskie wynoszą 1000 ludzi.

Konstantynopol 19 września. (*Fremdenblatt*) Sulejman basza donosi telegramem z d. 17, że Rosyanie (debrali wprawdzie zdobytą już przez Turków pozycyę na wzgórzu św. Mikołaja, ma jednak wszelkie powody do wyrażenia nadziei, że w tych dniach cały wąwóz opanuje.

Bukareszt 19 września. (*Fremdenblatt*). Dziś przechodził przez Bukareszt pułk ułanów i pułk huzarów gwardyi, w marszu do Bułgaryi.

Pera 19 września. (*Fremdenblatt*). Rząd zdaje się być zaspokojonym względem zamiarów Grecyi, natomiast nieufa Porta Serbii, mimo zapewnień o pokojowych zamiarach, a nieufność ta odnosi się szczególnie do Ristycza. Dla tego na ubezpieczenie granic Serbii zwracają tu więcéj uwagi, niż na granice Grecyi,

Bukareszt 20 września. (*Polit. Corr.*) Akcya pod Plewną nie ożywiała się w ostatnich dniach na saméj kanonadzie. Od 17 b. m. Osman basza zrobił kilka wycieczek celem odebrania Grywicy. Z drugiéj znów strony Rumunowie kusili się o zdobycie jednéj z środkowych redut pozycyi Osmana, ale odparci zostali. Tak w jednéj jak w drugiéj utarczce, straty nacierających były znaczne.

Kotar 20 września. (*Polit. Corr.*) Czarnogórcy postępują ciągle naprzód. Zajęli oni już kilka obwarowań tureckich w wąwozie Duga. Jak słychać zamyślają Czarnogórcy operować najpierw przeciwko Korjeniu, a następnie przeciw Trebini.

Górny Studzień 19 września (*urzęd.*) Wczoraj 18go nie było starć na żadnéj części teatru wojny. Pod Plewną tylko trwała ciągła kanonada.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 września. Jutro rano ma prawdopodobnie przybyć tu pociągiem lwowskim Nuncyusz apostolski Arcybiskup Jacobini, wracając z Jarosławia i udaje się wprost do Wiednia, bez zatrzymania się w Krakowie.

— Dla wdowy po rybaku Kalicińskim otrzymaliśmy od B. M. z Wieliczki 3 złr.

— Na rzecz Towarzystwa ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich ofiarował p. F. Szukiewicz materyałów piśmiennych i rysunkowych w wartości 50 złr., p. Krzyżanowski dostarczył zaś książek szkolnych za 10 złr., a p. Himmelblau za 6 złr. Podając te dary do publicznej wiadomości, przypominamy, iż wobec zbliżającej się zimy nagłą staje się potrzeba wspomagania Towarzystwa, które do tak szlachetnego zdąża celu. Wydział na wczorajszem posiedzeniu uchwalił rozdać powyższe przybory naukowe pomiędzy najuboższą młodzież szkół ludowych, uwzględniając szczególniej szkoły na Piasku i Kleparzu, gotówkę zaś obrócić na zakupno takichże materyałów, następnie burnusów dla chłopców, kaftanów dla dziewcząt i obuwia dla dzieci obojga płci. Pieniądze, które wpłynęły z loteryi fantowej, odbytej w Krzeszowicach, będą użyte w taki sam sposób. Do Wydziału zgłosiło się już bardzo wiele biednych dzieci i rodziców.

— Jutro w teatrze letnim wystąpi po raz pierwszy nowoangażowana śpiewaczka pani Micińska w operetce Suppego *Dziesięć córa na wydaniu*. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień w teatrze letnim, gdyż pora już spóźniona i wieczory zimne. Pani Micińska znana jest publiczności naszej z zeszłorocznych występów w operze lwowskiej, mianowicie z roli Izabelli w *Robercie Djable*.

— Wczoraj niezwykły przedstawiał się widok w ulicy Szewskiej i Teatralnej. Z domu narożnego, w którym był szynk, wyniesiono na ulicę wszystkie sprzęty domowe, zastawy szynkowe, wiele beczek piwnych i wódczanych, słowem w ten sposób pozbyto się lokatorki, która zaległa z opłatą czynszu mieszkalnego.

— O pobycie Nuncyusza X. Jacobinego we Lwowie, czytamy w *Gaz Lwowskiej*: Nuncyusz Apostolski zwiedził wczoraj w towarzystwie arcybiskupa Wierzchlejskiego i X. metropolity Sembratowicza tutejszy zakład głuchoniemych. Członkowie dyrekcyi z X infułatem Mossingem na czele i całe grono nauczycieli przyjmowało dostojnych gości i przedstawiało mu dziatwę a X. Pogonowski, kierownik zakładu, tłumaczył w języku łacińskim metodę nauczania głuchoniemych. Szczególnie zainteresował się X. Nuncyusz wiadomością, że istnieje odrębna metoda polska nauczania religii w sposób obrazowy, wytworzona w warszawskim instytucie głuchoniemych, którą X Pogonowski zaprowadził w naszym zakładzie. Następnie udali się wszyscy zgromadzeni do kaplicy, gdzie dostojni goście zapisali swe nazwiska w księdze pamiątkowej; w końcu udzielił X Nuncyusz nauczycielom i dziatwie błogosławieństwa. Odwiedziny trwały blisko pół godziny, poczem dostojny gość udał się do sąsiedniego zakładu ciemnych, gdzie z niemałem zainteresowaniem oglądał znane z wystawy piękne wyroby uczennic, pozostających pod kierownictwem p. Makowskiej, tudzież podziwiał postępy w naukach uczniów i uczennic. Z wielkim zajęciem przypatrywał się X Nuncyusz przyborom naukowym i pismu dziatwy ciemnej. Z widocznem wzruszeniem opuścił dostojny gość ten zakład, pobłogosławiwszy poprzedzio nieszczęśliwe dzieci.

— **Lwów** 19 września.

Nie pamiętamy Lwowa tak ożywionego, jakim jest obecnie, mimo nie bardzo sprzyjającej pogody. Pobyt Nuncyusza i liczne nabożeństwa, jakie odprawia po rozmaitych kościołach, przybycie Ministrów, a wreszcie zjazd gości z rozmaitych stron kraju, a nawet z za granicy, przepełnione hotele, zaludnione, jak dawno nie było, ulice, wszystko to przyczynia się do nadania miastu naszemu niezwykłej postaci, zwłaszcza po martwej porze, jaką dopiero co przebyliśmy. Wystawa cieszy się licznemi gośćmi. Dotąd było już około 60000 zwiedzających, a dochód za wstępne dochodzi 11000 złr. Sądząc po dotychczasowym udziale publiczności, można mieć nadzieję, że z końcem wystawy zbierze się około 25.000 złr. Jeszcze podobno nigdy w ten sposób nie został przekroczony preliminarz dochodów.

Ministrowie zwiedzający wystawę kilkakrotnie wobec członków komitetu wyrażali swe zadowolenie. Minister Chlumecki wyraził nawet nadzieję, że za pięć lat wystawa będzie powtórzoną. Tak on, jak Dr Exner wyrazili przytem zdziwienie, że tak stosunkowo mała ilość okazów znajduje się z Galicyi zachodniej i z Krakowa.

We czwartki odbywają się u prezesa wystawy hr. Dzieduszyckiego wieczory dla wystawców, na których w swobodnej pogadance omawiane bywają sprawy wystawy. Przyjęcie u hr. Dzieduszyckiego w niedzielę z powodu bytności Nuncysza i Ministrów, było nader świetnem: około 300 osób zebrało się na salonach, między któremi Namiestnik, Arcybiskupi obu obrządków, duchowni, naczelnicy władz, członkowie komitetu wystawy, wielu wystawców, tudzież goście z kraju i z za granicy.

Co wtorek odbywają się poufne zebrania wystawców w obszernych lokalach kancelaryi komitetu, która umieszczoną jest w pałacu ś. p. hr. Maurycego Dzieduszyckiego, obok placu wystawy. Wczoraj zebrani wystawcy, obradowali nad wnioskiem p. Jana Gniewosza, względem założenia bazaru dla wyrobów przemysłu domowego, dalej p. Marcin Singer poruszył myśl założenia tartaku, w okolicy Lwowa dla dostarczenia fornirów stolarzom; p. Chotomski podniósł potrzebę wysyłania za granicę ajentów, którzyby wyszukiwali dróg najkorzystniejszych odbytu dla płodów krajowych i założenia stowarzyszenia, dla usuwania trudności, jakie napotyka rozwój przemysłu w kraju naszym. Wybrano dla rozbioru tych kwestyj komisyę, a w sobotę ma się odbyć drugie posiedzenie w tym samym celu.

Dziś rozpoczęła się już wystawa bydła rogatego, lecz jeszcze nie wszystkie nadesłano okazy. Na uwagę zasługuje piękne bydło krajowe, otrzymane z krzyżowania z rasą holenderską, wystawione przez Namiestnika, i bydło ks. Sapiehy, rasy Ayrshire, bydło holenderskie i szwajcarskie ze Schwyz, hr. Miera z Buska holenderskie i krajowe bardzo cenne hr. Włodz. Dzieduszyckiego.

D. 21 b. m. odbędzie się tu zjazd byłych uczniów szkoły Dublańskiej, którzy mają na celu zawiązanie bliższych stosunków między byłymi uczniami i uczestnikami, a szkołą Dublańską i wraz inną wymianą poglądów, wiadomości i spostrzeżeń z dziedziny gospodarstwa wiejskiego. Zjazd będzie trwał trzy dni. Komitet zawiązany w tym celu, stara się o pomieszkania dla uczestników. Prócz uczniów zaproszono także wielu gospodarzy wiejskich.

Z Poznania wybiera się wycieczka towarzyska na wystawę lwowską. Z Torunia przybyć ma jutro delegacya stowarzyszenia przemysłowego.

— Nuncyusz Apostolski Jacobini wręczył we Lwowie referentowi spraw duchownych, radcy namiestnictwa p. Wincentemu Chytremu nadany mu przez Ojca św. krzyż komandorski św. Sylwestra w uznaniu jego długoletniej pracy w sprawach kościelnych.

— *Gaz. Narodowa* oznajmia światu z Ancium, nad morzem Śródziemnem, że „w kilku stolicach Europy pojawili się przed niewielu dniami i włóczą się mniemani wysłańcy z Warszawy i rzecznicy narodu zapewniający rządy i narody, że Polacy mają zamiar trzymać się *coûte que coûte* systemu bezwarunkowej bierności i martwoty, i że doszczętna (*sic*) nawet klęska nie wzruszy ich". A dalej: „Wiem jednak także z innego źródła, że to są stronnicy Wielopolskiego i Stańczyków, za patryotów i wysłańców narodu przebrani. Byli świeżo w Paryżu, zkąd mieli się udać do Londynu, a za powrotem podobno chcą nawrócić do Lwowa. Więc uważam za stosowne — pisze korespondent — przestrzedz wszystkich dobrych Polaków o tych samozwańcach włóczących się za granicą". Dodaćby można, idąc tą samą koleją myśli, że gdyby nie zapewnienia Stańczyków, iż Polacy nie chcą wystąpić czynnie, jużby dawno Europa wypowiedziała wojnę Rosyi z powodu Polski.

— X. Adolf Strzedula, plebanobrz. l. w Przewrotnem, umarł dnia 11 sierpnia b. r. Na administratora kościoła w Przewrotnem przeznaczony został X. Ludwik Łabuda, dotychczasowy kooperator w Raniżowie, a X. Józef Cetnarski, dotychczasowy kooperator w Przewrotnem, przeniesiony został na kooperatora do Raniżowa. X. Antoni Skrudziński, dotychczasowy wikary w Pilźnie, przeniósł się jako taki do Bochni. X. Wojciech Żywicki, dotyczasowy wikary w Brzostku, otrzymał dnia 17 sierpnia 1877 r. kanoniczną instytucyę na kapelanię lokalną w Więzownicy. X. Jan Dybuś, nowowyświęcony kapłan, przeznaczony został na wikarego, przy kościele parafialnym w Olpinach. Na opróżnioną posadę wikarego w Biskupicach przybył nowowyświęcony kapłan X. Władysław Miśulski. X. Tomasz Teleka wikary w Połomyi, przeniesiony został jako taki do Brzostka a miejsce jego w Połomyi, objął X. Wojciech Białas, były administrator w Więzownicy. X. Jan Łokietek, nowowyświęcony kapłan, przeznaczony został na wikarego do probostwa w Lutczy. X. Stanisław Nyrkowski, dotychczasowy wikary w Sieniawie, objął posadę wikarego w Jeżowem, a w miejsce jego przybył nowowyświęcony kapłan X. Franciszek Lorenz. X. Józef Wacławik, nowowyświęcony kapłan objął obowiązki wikarego przy probostwie w Rzepienniku biskupim. X. Jan Cucyło, dotychczasowy wikary w Zatorze, udał się na nową stacyę do Zawady, a na jego miejsce do Zatora przybył X. Stanisław Paszyński. X. Stanisław Sypniowski, nowowyświęcony kapłan, objął posadę wikarego przy probostwie w Pruchniku.

— Litograf w jakiemś miasteczku na Szląsku otrzymał list z Królestwa Polskiego, zamawiający go do Poznania na oznaczony dzień i do oznaczonego hotelu, gdzie otrzyma znaczne roboty, wymagające dokładności. Z tonu listu wnosić można było, że szło o podrabianie papierów publicznych. Litograf porozumiawszy się z burmistrzem, przybył do Poznania i uprzedził zaraz o wszystkiem policyę. Rozmowa toczyła się w pokoju podróżnego z Polski, a w sąsiednim pokoju obecni urzędnicy policyjni wysłuchawszy o co idzie, aresztowali obu, litografa zaraz wypuścili a towarzysza jego przetrząsnęli i znaleźli przy nim nabity rewolwer, którego jednak tenże nie próbował użyć. Bardzo więc niezręcznie zabierał się ów nieznajomy do fałszowania papierów.

— Pod Acs, niedaleko Komorna, na kolei z Wiednia do N. Szöny, przejechał wczoraj pociąg czterech ludzi jadących wózkiem, a woźnica i konie lekko są ranne. Przejeżdzali oni tor kolejowy, który nie był zastawiony.

— W wojsku angielskiem zaprowadzają hełmy podobne do pruskich z pilśni różnej barwy.

Wiadomości policyjne: Julian Modzelowski i Gustaw Szczepański są postrachem przekupek, tak zręcznie sprzątają im owoce ze straganów, a pierwszy sporządził sobie nawet do tego żerdkę z haczykiem, na który nabijał owoce. Obu jednak pochwycono.

TEATR LETNI. — W sobotę dnia 22go września: Pierwszy występ Pani Micińskiej. — Rozpocznie: Komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppego: *Dziesięć córa na wydaniu*. — Nastąpi: Komedya w 1 akcie z nieniecklego, przełożył K. Chłapowski: *Garibaldi*. — Zakończy poemat Fryderyka Szyllera w 9 obrazach, tłumaczył A. G., muzyka Kazimierza Hofmanna: *Pieśń o dzwonie*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 20go września przy wietrze zachodnim pochmurno i chwilowo drobny deszcz. Termometr od 9·2 doszedł do 13·0 C. Stan barometru bardzo niski, wynosił dnia 21go września o 6ej rano 733·6 millim. O tejże chwili termometr wskazywał 9·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 22go września: Św. Maurycego biskupa.

Sprawy sądowe.

Kraków 14 września.

Podpalenie.

Przewodniczący: Radca sądu kraj. p. Salski; sędziowie głosujący: Radca sądu kraj. p. Smolarski i adjunkt sądowy Dr. Bogusz; protokólant: auskultant sądowy p. Affe.

Oskarżyciel publiczny: z. prokuratora p. Doliński.

Obrońca: adwokat Dr. Machalski.

Sędziowie przysięgli: pp. Sikorski, Skórczewski, Barański, Beckmann, Słęk, Gella, Wiktorczyk, Gadomski, Borkowski, Silberstein, Bałan, Rzewuski.

Na ławie oskarżonych Mateusz Kasznik, około 60 lat liczący, gospodarz z Mogiły, człowiek śmiały, a jak się z odpowiedzi jego okazuje, nadzwyczaj przebiegły. Przed kratkami sądowemi znajduje się już po raz drugi; pierwszy raz w r. 1872 o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, za którą skazany został na lat 16 ciężkiego więzienia, wyrokami atoli II i III instancyi uznanym był za niewinniego.

W dniu 4 marca b. r., około godziny 4 po południu, znalazł Tomasz Czopek w strzesze słomiannego dachu, domu, w którym mieszkał, a który był własnością Wojciecha Seremeta, podpał, obwinięty w ćwiartkę papieru zapisanego ołówkiem, a wewnątrz niego paczkę zapałek ze spalonemi główkami, nieco kłaków i hubkę. Papier, którym podpał był obwinięty, był już po części opalony, ale pismo można było jeszcze dobrze odczytać; miejsce zaś, gdzie podpał znaleziono, było okopcone. Według twierdzenia Tomasza Czopka, podpał ten podłożony mógł być jedynie w nocy 3 marca, gdyż w dniu tym, a zatem dzień przedtem kiedy go znaleziono, dzieci jego przez cały dzień około domu chodziły i nikogo nie widziały, aby coś w strzechę wkładał. Podejrzenie o ten zbrodniczy czyn padło na Mateusza Kasznika z następujących powodów:

Wojciech Seremet po okazaniu mu podpału przez Czopka zaraz miał powiedzieć, że o czyn ten podejrzywa Kasznika, gdyż ze wszystkimi włościanami we wsi Mogile żyje w przyjaźni i że tylko jeden Mateusz Kasznik ma złość do niego z powodu, iż żonę jego, która od niego wraz z rzeczami uciekła do siebie przyjmuje, a powtóre, iż Mateusz Kasznik przy odbiorze pieniędzy od niego, które mu pożyczył, miał poznać piątkę ze skradzionych mu przed kilku miesiącami 1350 złr. Główny atoli powód tego podejrzenia był, iż papier, którym podpał był obwinięty, zapisany był ręką Mateu za Kasznika.

Na podstawie tej oskarżyła prokuratorya rządowa Matensza Kasznika o zbrodnię podpalenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zapytuje przewodniczący oskarżonego:

Przewodniczący: Czy jesteś winnym zarzuconej ci zbrodni podpalenia?

Oskarżony: Nie jestem winny.

Przew.: Gdzie byłeś w nocy z 3 na 4 marca?

Osk.: W dniu 3 marca wieczorem byłem z Jacentym Pawickim, w którego domu mieszkałem, z Józefem Grabowskim, Seremetową i żoną moją w sklepie u Eichenbauma, gdzie piliśmy herbatę. Około godziny 10tej żona moja z Seremetową poszły do domu, ja zaś z Sawickim i Grabowskim do domu tego ostatniego, gdzie mieliśmy grać w karty. Ponieważ żona Grabowskiego nie chciała nam dać kart, przeto Sawicki poszedł do domu, a wnet za nim udałem się i ja z Grabowskim, który mię aż do samego domu odprowadził i nawet drzwi sieni za mną zamknął. Wszedłszy do izby, położyłem się spać i nie wychodziłem przez całą noc nigdzie.

Przew.: Czy ze sklepu Eichenbauma nie wychodziłeś na pole?

Osk.: Wyszedłem raz i może z ½ godziny byłem w kuchni Eichenbauma, gdzie wypiłem z synem jego i służącą po szklance herbaty.

Przew.: Na kartce, którą podpał był obwinięty, znajduje się rachunek sprzedanych ruchomości, jak młynka, siekier, łańcuchów etc.; czy sprzedawałeś kiedy takie ruchomości?

Osk.: We wrześniu zeszłego roku, kiedy cały mój majątek sprzedałem, sprzedawałem właśnie takie same ruchomości.

Przew.: Znawcy orzekli, że pismo na kartce opalonej zgadza się zupełnie z pismem twem na kartkach, które ci z twej skrzyni zabrano; ty zaś powiedziałeś w śledztwie, że pismo to nie jest twoje i że nigdy tej kartki w swojej ręce nie miałeś.

Oskarżony oglądając kartki i pismo: Pismo na kartkach, które mi zabrano, jest moje, na opalonej kartce atoli nie mogę poznać, bo mam słaby wzrok! (Obrońca daje mu swoje okulary, przez które oskarżony ogląda pismo). A teraz widzę, że ta kartka jest moją własną ręką pisana.

Z. prokuratora: Dlaczego w śledztwie, gdy ci pokazano tę kartkę, powiedziałeś, że to jest nie twoje pismo i że tej kartki nigdy w swoich rękach nie miałeś?

Osk.: Gdyby mi sędzia śledczy dał był okulary, to bym był powiedział, że jest moje pismo.

Przew.: Kiedy na tej kartce pisałeś?

Osk: Przed 14 tu laty.

Przew.: Jakże mogłeś na tej kartce przed 14-tu laty pisać, kiedy rzeczy, które na niej są spisane, sprzedawałeś we wrześniu zeszłego roku.

Oskarżony nic nie odpowiada.

Przew. Jakim sposobem kartka ta dostała się do owego podpalu?

Osk. W sierpniu zeszłego roku idąc z Krakowa z urzędu podatkowego obwinąłem kartką tą książeczkę podatkową i zgubiłem ją w drodze wraz z książeczką.

Przew. Czy nie kłóciłeś się ze swoją żoną?

Osk. Nie kłóciłem się.

Przew. A jak żyłeś ze Seremetami, nie miałeś do nich żadnej złości?

Osk. Ze Seremetami żyłem w zgodzie a nawet Seremetowi pożyczałem 450 złr.

Przew. Nie mówiłeś przed kilku świadkami, że poznałeś piątkę ze skradzionych ci 1350 złr., gdy ci Seremet ostatnią ratę z owych 450 złr. wypłacał?

Osk. Piątka, którą poznałem, nie pochodziła ze skradzionych mi 1350 złr., lecz ze zgubionych 7 złr.

Przew. Dlaczego milczałeś o kradzieży tych pieniędzy przez 6 miesięcy, mając podejrzenie, że pieniądze przechowuje żona twoja u Seremetów.

Osk. Bo myślałem, że kto je wziął, ten je i odda.

Po przesłuchaniu oskarżonego nastąpiło przesłuchaniu świadków co do różnych punktów.

Mikołaj Karczmarczyk, więzień tutejszy zeznał w śledztwie, że razu jednego na przechadzce mówił mu Kasznik, że żona skradła mu przeszło 1000 złr. i schowała je u Seremetów i że przy spłaceniu mu długu przez Seremeta, poznał między otrzymanemi pieniędzmi jedną piątkę pochodzącą z owych skradzionych mu pieniędzy.

Przy rozprawie zeznał świadek ten, że piątka, którą Kasznik poznał, pochodziła ze zgubionych 7 złr. a nie ze skradzionych mu pieniędzy; powtóre, iż Kasznik nie mówił mu, że o kradzież pieniędzy podejrzywa swą żonę.

Przeciw temu świadkowi zastrzegła sobie prokuratorya wnieść oskarżenie o zbrodnię oszustwa popełnionego przez złożenie fałszywego świadectwa w sądzie. Inni świadkowie przesłuchani w tejże sprawie zeznali, że Kasznik żył w zgodzie z żoną i Seremetami, że wprawdzie czasem sobie coś przymówili, ale to nie była kłótnia, dalej, że w wieczór 3 marca Kasznik był w sklepie u Eichenbauma, że ztamtąd wyszedł raz, lecz mówił, że był tylko w kuchni, następnie, że z Dąbrowskim przyszedł do siebie do domu położył się spać i spał do rana. W końcu zeznali świadkowie, że Kasznik spisywał na kartce ołówkiem rzeczy, które sprzedawał i że piątka, którą między pieniędzmi odebranemi od Seremeta poznał, pochodziła ze skradzionych mu pieniędzy.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, które przez półtora dnia trwało, postawił sąd przysięgłym 1 pytanie w kierunku zbrodni podpalenia.

Zastępca prokuratora p. Doliński w jednogodzinnej prawie przemowie skreślił sędziom przysięgłym nader dokładnie cały przebieg sprawy, przedstawił im wszystkie punkta przemawiające za winą oskarżonego, wykazał sprzeczności w jego zeznaniach i przebiegłość w odpowiedziach, a wreszcie zakończył swą przemowę wezwaniem przysięgłych w imieniu sprawiedliwości, aby na zadane sobie pytanie odpowiedzieli twierdząco.

Następnie zabrał głos obrońca adwokat Dr Machalski. Zbijając fakta przytoczone przez zastępcę prokuratoryi a przemawiające za winą oskarżonego, starał się wykazać przysięgłym brak wszelkich dowodów, na podstawie których można by obwinionego uznać winnym zarzuconej mu zbrodni. W ciągu swej mowy wykazał dalej, że oskarżony nie miał żadnej złości do Seremetów, którąby go do tego czynu była popchnęła, zakończył zaś swą przemowę słowami jednego z rzymskich cesarzy: „Panowie! W wątpliwych przypadkach lepiej jest 9 winnych uznać niewinnymi, niż jednego niewinnego winnym.“

Po krótkiej naradzie odpowiedzieli przysięgli na zadane sobie pytanie 6 głosami „tak“ a 6 „nie.“

Na podstawie tego orzeczenia uwolnił Trybunał Mateusza Kasznika od zarzuconej mu zbrodni podpalenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20go i 21go września.

Z powodu ruskiego święta i robót w polach, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był niewielki. Zakupione zboże nie przepuszczono przez komorę, lecz do dnia dzisiejszego musiano je zostawić na wsypkach.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od złp. 46 do 57 złp.; żyto za 227 funtów od złp. 35 do 38 złp.; jęczmień za 202 funtów od 21 do 27 złp.; owies za 138 funtów od złp. 14 do 16 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu pod względem ruchu był znacznie ożywiony, przybyło kilkunastu kupców z Prus, którzy po dłuższem watrzymaniu się od zakupna, osiągnęli w końcu ceny cokolwiek niższe, które z początku zaoferowali, a na które sprzedający wreszcie zgodzili się, w skutek czego dosyć znaczne partye zakupiono na wywóz do Prus; brały niemniej w zakupnie udział i pobliskie młyny parowe.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·— do 11·50 złr., czerwoną od 10·50 do 11·80, białą od złr. 10·50 do 12·— złr.; żyto podols. za 100 kilogram od 7·80 do 8·33; jęczmień za 100 kilogram. od 6·45 do 8·15; owies za 100 kil. od 6·15 do 6·70; groch od 9·— do 11·—; fasolę od 11·— do 13·—; proso od 6·— do 8·—; jagły od 12·— do 14·—; rzepak od 16·50 do 17·50 złr.

C. k. uprzyw. gal. kolej Karola Ludwika.

Z dniem 15 października r. b. wchodzi w życie X dodatek do „Regulaminu i Taryfy“ z d. 1 września 1873 roku dla związkowego ruchu towarowego Szczecińsko-Galicyjsko-Rumuńskiego. Dodatek ten, prócz zmian postanowień wstępnych i szczegółowych do regulaminu głównej taryfy, zawiera jeszcze dalsze pozycye frachtowe dla zboża i t. p. w ruchu między Rumunią i Galicyą z jednej strony a Szczecinem z drugiej, przy przesyłce w ilościach najmniej 5000 kilogramów na jeden list frachtowy, w miejsce odpowiednich relacyj specyalnej taryfy zbożowej z dnia 1 lutego 1875 r. wraz z dodatkami. Egzemplarzy tego dodatku dostać można na stacyach związkowych c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika, jakoteż w ekonomacie tejże kolei w Wiedniu.

C. k. uprzyw. gal. kolej Karola Ludwika.

Z dniem 15 października r. b. wejdzie w życie VIII dodatek do „Regulaminu i Taryfy“ z dnia 1 października 1875 r. dla związkowego ruchu towarowego Północnoniemiecko-Galicyjsko-Rumuńskiego, który prócz pozycj frachtowych dla przyjętej właśnie do tego ruchu związkowego stacyi Bednarów kolei Arcyks. Albrechta, dotyczących transportu drzewa w ilościach najmniej 10,000 kilogramów na jeden wagon, zawiera jeszcze postanowienie, że począwszy od d. 15 października r. b. od transportów zboża i t. p. w ładunkach wagonowych niżej 10,000 kilogramów w ruchu dotyczącym stacyj: Gorlic, Frankfurt n/O., Berlin, Drezno, Szemnic, Eger, Lipsk, Halle, Cottbus i Grossenhain pobierane będą pozycye frachtowe zwyczajnej klasy C (ładunków wagonowych) taryfy związkowej Północnoniemiecko-Galicyjsko-Rumuńskiej z d. 1 października 1875 roku, przyczem znoszą się odpowiadnie pozycye frachtowe, zawarte w specyalnej taryfie zbożowej z d. 1 lutego 1873 r. wraz z dodatkami, dotyczące transportów zboża i t. p. w ilościach najmniej 5000 kilogramów.

Wiedeń 20 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2014, zabitych wieprzów 194, zabitych owiec 373, żywych owiec 21,265, żywej nierogacizny 919 sztuk.

Cielęta płacono od 42 do 60 złr.; zabite wieprze od 48 do 55 złr.; zabite owce od 30 do 42 złr., żywe owce w ogóle od 34 do 47 złr. za 100 kilo mięsa, na pary zaś taniej niż zeszłego tygodnia od 2 do 3 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską płacono od 35 do 42 złr., węgierską od 48 do $51\frac{1}{2}$ złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffè Stirböck.

Wiedeń 20 września.

∸ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono 919 sztuk, czyli o 111 więcej, dowieziono towaru bitego 194 sztuki, czyli o 101 więcej niż przed tygodniem. Płacono za towar żywy, mianowicie lekki 36 — 40 złr., średni 46 — 48 złr., ciężki 48 — 50 złr., za towar bity 50 — 56 złr. za 100 kilo. Skopów dostawiono liczbę niebywałą, 21,265 sztuk towaru żywego, czyli o 2264 więcej jeszcze ponad ogromny spęd zeszłotygodniowy; towaru bitego 373 sztuki, czyli o 242 więcej niż przed tygodniem. — Pod wpływem tak licznego spędu, tudzież niekorzystnego sprawozdania z Paryża z dnia 17go b. m., gdzie dużo towaru pozostało niesprzedanego i ceny skopowiny spadły o 2 — 3 centimów na $\frac{1}{2}$ kilo, zapanowała dziś na naszem także targowisku zniżka dochodząca 2 złr. na 100 kilo i na parze. Targ był dosyć ospały. A wszystko to mimo zakupna przeszło 10,000 sztuk dla Paryża. Płacono 36 — 47 złr. za 100 kilo żywej wagi, 14 — $27\frac{1}{2}$ złr. za parę. Jagniąt było 95, które doszły cen zeszłotygodniowych 6 — 13 złr. za parę

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów		Lwów-Brody-Podwołoczys.		Razem	
1877	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1 do 10 września	340,315	44	91,064	13	431,379	57
Od 1go stycznia do 31 sierpnia	6,229,820	01	1,641,296	42	7,871,116	43
Razem	6,570,135	45	1,732,360	55	8,302,496	—
1876	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1 do 10 września	227,737	02	54,759	52	282,496	54
Od 1go stycznia do 31 sierpnia	4,807,766	29	1,265,290	85	6,073,057	14
Razem	5,035,503	31	1,320,050	37	6,355,553	68

Wiedeń 20 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku niema dziś notowań. Peszt, 19 września 31·80 — 32·20 złr. Wrocław, 19go września w miejscu 50·60 mrk., ofiar, na wrześ. 50·20 ofiar., na grudź.-stycz. 50·— mrk. ofiar. Szczecin, 19 wrześ. —·—. Berlin, 19go września w miejscu 51·70 mrk., na wrzesień 51·40, na wrzesień-październik 51·30, na kwiecień-maj 52·70 mrk.

Nafta. Wiedeń, 20 wrześ. z dworca 10·60 złr. za 50 kilo. Brema, 19 września 13·25 mrk. Hamburg, 19 września w miejscu 13·— mrk., na wrześ. 13·—, na paźdź.-grudź. 13.40 mrk., Antwerpia, 19go września —.—, Nowy Jork, 19go września $14\frac{1}{4}$; w Filadelfii $14\frac{1}{8}$. Tendencya stała.

Wrocław 19 września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 21·40 mark; żyto na 200 f. po 15·30 m.; owies na 200 f. po 14·40 mark.; rzepak na 150 funt. 31·25 mark.; olej po 74·— mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 50·60 mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 września. Prezes Izby deputowanych Bennigsen przyjedzie dziś do Berlina, aby z deputacyą parlamentu powitać prezesa senatu włoskiego Crispiego przybywającego z Frankfurtu.

Bukareszt 20 września. Dziś odbyło się w tutejszym kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy rumuńskich w obecności księżnej, władz rumuńskich, księcia Gorczakowa, bar. Jominiego i bar. Stuarta. Grenadyerzy i dragoni gwardyi rosyjskiej przebyli właśnie tędy.

Ministrowie węgierscy pp. Tisza i Szell przybyli do Wiednia. Mają oni wziąć udział w Radzie ministrów pod przewodnictwem Cesarza, która zajmować się będzie ułożeniem budżetu wspólnego na r. 1878. Utrzymują, iż preliminarz przyszłoroczny ministerstwa wojny ma być wyższy od tegorocznego, lecz rada ministrów ma go z tym ostatnim zrównać. Przypuścić można, jako rzecz bardzo prawdopodobną, że ministrowie węgierscy przyjechawszy do Wiednia, nalegać będą także na załatwienie sprawy ugodowej, mogą bowiem wskazać na fakt, że komisye ugodowe węgierskie ukończyły już swoje prace, gdyż wczoraj komisya zajmująca się sprawą bankową uchwaliła, jak wiadomo, osobno traktować kwestyę długu 80-milionowego, a o statucie bankowym osobno zdać sprawę sejmowi. Referent p. Wahrmann ma do poniedziałku wygotować sprawozdanie, a p. Helfy wotum mniejszości. Tak więc w sejmie węgierskim można się już we wtorek spodziewać rozpraw ugodowych.

Obok jednak sprawy ugodowej ministrowie węgierscy naradzać się także będą z hr. Andrassym względem odpowiedzi na interpelacye wniesione w sejmie węgierskim. Tak przynajmniej zapewnia *Presse*, a nie ma powodu powątpiewać co do jej zapewnień, gdyż faktem jest niezaprzeczonym, że odpowiedź nastąpi po porozumieniu się z hr. Andrassym. Naturalną więc jest rzeczą, iż widząc się z nim w Wiedniu, p. Tisza nie omieszka ułożyć wspólnie rzeczowej odpowiedzi.

Germania odpowiada dziś obszernie na artykuł półurzędowej *Nord. allg. Ztg*, który nam dał powód do napisania przed paroma dniami kilku uwag z powodu przypisywanej Niemcom myśli zajęcia królestwa Polskiego. *Germania* z innego niż my wychodzi punktu, więcej traktując kwestyę prawa międzynarodowego i rewolucyjność rządów zaborczych a przypomina, że Polska jest kitem sojuszu trzech mocarstw rozbiorowych, zatem z natury rzeczy, gdy podniesioną jest kwestya wschodnia, w której trzy mocarstwa występują na podstawie wspólnego przymierza, źródło tego przymierza, Polska, musi być poruszonem. Właśnie Polska jest powodem ścisłego sojuszu między Rosyą a Niemcami i tylko przez Polskę wspólnictwo to mogłoby ustać i uwolnić Niemcy od popierania interesów Rosyi. Wreszcie *Germania* przyjmując do wiadomości zapewnienie *Nordd. alg. Ztg*, iż Niemcy nie zamierzają zająć Kongresówki i nigdy taka myśl u nich nie postała, przypomina rządowi pruskiemu pomoc dawaną w r. 1866 Klapce do tworzenia przeciw Austryi legionów na Górnym Szląsku i proklamacye pruskie wzywające naród czeski do powstania przeciw Austryi.

Donoszą z Rzymu, że zapowiedziany na d. 28 września konsystorz, odbędzie się już dziś 21go. Zdrowie Ojca św. wciąż jest w dobrym stanie; codziennie przyjmuje on wiele osób i udziela licznych posłuchań.

Skończyły się wczoraj narady w Salzburgu. Rezultat ich nie jest wcale wiadomy, ale domyślać się wolno i to na podstawie pewnych danych, że nie szło o kroki pośredniczące, lecz o obustronne stanowisko wobec przewidywanego przez rząd pruski, mimo świeżych porażek rosyjskich, powodzenia ostatecznego Rosyi. W duchu bowiem polityki niemieckiej, Rosya nie powinna i nie może być pokonaną, a zatem należy udzielić jej wszelkiej pomocy pośredniej, aby mogła wyjść zwycięzko z walki. Ks. Bismark mógł przedstawić hr. Andrasemu, że pokonanie Rosyi jest klęską obu sprzymierzonych mocarstw, że mogłoby pociągnąć za sobą rozbicie związku trój-cesarskiego, a tem samem narazić Austryę na wszelką samowolę nieprzyjaciół nie wstrzymywanych względami na solidarność sojuszu trójcesarskiego. Jeżeli ta teorya ma być zastosowana praktycznie, domagałby się ks. Bismark takiego udziału Austryi, któryby nie czyniąc jej uczestnikiem wojny, odebrał Porcie wszelką nadzieję odzyskania prowincyj, które mają być z pod jej berła usamowolnione. A takiemu rozwiązaniu nie mogłaby się sprzeciwiać Europa. Z tegoby wypływała w konsekwencyi konieczność okupacyi tych prowincyj tureckich, coby pozwoliło armii rosyjskiej wycofać się z Bułgaryi bez narażenia honoru wojskowego.

Nie wiemy, dla czego za zjazdem w Salzburgu przypomina się nam przed kilkunastu laty spotkanie się Bismarka z hr. Rechbergiem i zgoda ich zapieczętowana uściśnieniem ręki i wspólną pod jednym parasolem przechadzką. A było tej wspólnej przechadzki i tego uścisku następstwem wysłanie jenerała Gablenza do Szlezwiku, gdzie korpus austryacki stał się zakładnikiem, który wykupiła Austrya ustępstwami na rzecz Prus.

Z ciekawem zdaniem spotykamy się w prażskiej *Politik*.: Jen. Czernajew nie dostał dowództwa w armii naddunajskiej i przeniesiony został na Kaukaz — na reklamacyę Austryi. *Politik* może być przekonaną, że jen. Czernajew, który zdaniem jej, jeden tylko może obecnie zbawić Rosyę, nie jest znowu tak bardzo dla Austryi niebezpiecznym. Manifestacye czeskie dla Czernajewa mogły być nie na rękę rządowi ale osoba jego i wpływy mogą być dla każdego obojętnemi. Czernajew u jednych tylko Czechów posiada sympatye, bo właśnie dawniejsze jego sprawki, które zapewne ponowić się musiały, skłoniły go do opuszczenia Rosyi, a teraz Kaukazu. *Politik* robi z wyjazdu Czernajewa fakt wielkiej doniosłości politycznej, okrywający ją i jego śmiesznością.

Korespondent petersburski do *Gazety Augsburskiej* mówiąc o obecnem usposobieniu Rosyi, donosi, że gdy przed rozpoczęciem wojny ofiarowano jenerał-gubernatorowi warszawskiemu hr. Kotzebue naczelne dowództwo armii naddunajskiej, postawił on warunek, aby armia liczyła 600,000 ludzi. Wyśmiano się wówczas z „pedantycznego Niemca,“ który się też usunął od czynnej służby wojskowej. Teraz przekonano się, że żądanie to nie było przesadzonem, bo polegało na znajomości sił tureckich. W kołach rosyjskich ma panować ogromne przygnębienie i pesymizm. Rosyanie, i to ci, którzy stoją w bliskich bardzo stosunkach z rządem i dworem, wszędzie widzą tylko ciemne strony, spodziewając się w przyszłości gorszych jeszcze następstw. To przygnębienie daje się uczuwać we wszystkiem, w handlu, przemyśle, drożyźnie, w braku kredytu, a nawet w urodzajach, które w kilku guberniach nie bardzo dopisały. Słowem, korespondent kreśli stan dzisiejszej Rosyi w czarnych barwach, a obraz jego jest wiarogodnym, bo odznaczał się on zawsze wielką dla Rosyi sympatyą.

Zaledwie parę wiadomości telegraficznych nadeszło o wrażeniu sprawionem we Francyi manifestem marszałka Mac-Mahona, który podajemy powyżej i o którym piszemy kilka uwag na czele dziennika naszego. Wiadomości pomienione opierają się na dziennikach opozycyjnych z różnych sfer. *Le Temps*, *Journal des Débats* potępiają go, a tem więcej dzienniki partyj skrajnych, których zdanie o manifeście jeszcze nam nieznane, ale nie może mu być przyjazne. *Journal des Débats* i *La Presse* ogłosiły manifest wyborczy króla Karola X, jakby dla wskazania, że Mac Mahona może spotkać los ostatniego króla legitymistycznego. *Pays* dziękuje Mac-Mahonowi, że zapowiedział, iż pozostanie przy władzy, choćby wybory były mu przeciwne. Wnosząc z tych i owych zdań, zdawaćby się mogło, że wybory staną się hasłem wstrząśnienia, które ma rozstrzygnąć nie już o losach gabinetu, ale i prezydenta, jakkolwiek do niedawna organa skrajne radykalne zalecały spokojność. Czyżby na prawdę manifest rzeczony miał mieć takie następstwa jak ordynanse Karola X, a Fourtou doznał losu księcia Polignac? Komitet republikański jest zorganizowany, posiada znaczne fundusze i rządzi niemal Paryżem; idzie o to jednak, czy rząd może się spuścić na wojsko.

Zauważano już, że zwycięstwa tureckie pod Plewną pierwej obchodzono w Peszcie, niż w Konstantynopolu: zwrócono także uwagę, że podczas iluminacyi w Peszcie rząd węgierski zachował się biernie, nie oświecał gmachów publicznych, ale też nie przeszkadzał obchodowi, przestrzegając tylko porządku. Demonstracye węgierskie nabrały więc znaczenia politycznego, stały się faktem, który niemiłym być musi w głównej kwaterze rosyjskiej, ale wzmacnia o tyle stanowisko Austryi, że mogłoby ochronić ją przed rozmaitemi propozycyami, jakieby w tej chwili wychodziły z rozmaitych stron. W danym razie hr. Andrassy może się bardzo wygodnie powołać na Węgrów, zwłaszcza, że odrębność korony św. Szczepana, znacza im odrębne stanowisko w monarchii, i dodaje wagi ich głosowi. Czują to dobrze Węgrzy, i dla tego demonstracye peszteńskie powtarzają się w całym kraju, wymierzone przeciw Rosyi, a nie przeciw neutralności Austryi.

Jako dopełnienie i komentarz manifestu ks. Karola do Rumunów, podaje *Pol. Corr.* notę ministra Kogolniczana do ajentów rumuńskich. Nota tłómaczy potrzebę i konieczność przejścia Dunaju przez armię rumuńską, obroną własnych interesów, i wyraża nadzieję, że jakikolwiek będzie koniec rozpoczętej kampanii, żadne z mocarstw chrześciańskich nie weźmie Rumunii za złe jej wystąpienia i uzna za słuszne powody, jakie ją do tego skłoniły. Nota zgadza się w głównych motywach z manifestem, język jej tylko jest więcej dyplomatycznym i umiarkowanym.

Rząd grecki zaprotestował wobec Porty przeciw wysyłaniu posiłków i fortyfikowaniu zatoki Arta. Gabinet ateński uważa fakt ten za naruszenie traktatu grecko-tureckiego, oznaczającego zatokę tę na granicę morską między obu państwami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 21 września. (*pryw.*) Telegram do *Presse* z Bukaresztu donosi, że pod Bielą miało przyjść d. 19 b. m. do wielkiej stanowczej bitwy, która jeszcze d. 20 toczyła się. *Presse* dodaje jako pogłoskę, że Rosya uzyskawszy powodzenia na polu wojny, któreby zdołały odświeżyć urok jéj siły, zamierza podnieść u mocarstw neutralnych myśl pośrednictwa w celach pokojowych; dla tego więc dotychczasowe doniesienia o usiłowaniach pośrednictwa, są zupełnie bezzasadne. *Pester Lloyd* zapisuje, że dotychczas ani w Wiedniu ani w Berlinie nie otrzymano wezwania do kroków pośredniczących. Usunięcie się ks. Gorczakowa jeszcze w ciągu obecnéj wojny jest pewnem, a następcą jego naznaczają hr. Szuwałowa.

Salzburg 21 września. Hr. Andrassy odjechał wczoraj o godz. 2éj do Wiednia: odprowadzili go na dworzec kolei żelaznéj ks. Bismark ze synami, pożegnanie było nadzwyczaj serdecznem. Ks. Bismark odjedzie prawdopodobnie dzisiaj a rodzina jego zabawi tu dni kilka.

Londyn 21 wrz. *Standard* podaje z Bukaresztu: Turcy obsadzili klasztór św. Mikołaja, na lewo od wąwozu Szybka naprzeciw Zielonego Drewa, który panuje nad dobrą drogą, omijającą wąwóz Szybka a wiodącą do Gabrowy.

Londyn 21 września. Korespondent wojenny *Timesa* donosi z Górnego Studzienia d. 19go b. m. o sytuacyi pod Plewną, na podstawie osobistego zwiedzenia posterunków rosyjskich: Armia rosyjsko-rumuńska zajmuje linię ciągnącą się od prawej strony Grywicy na lewo do Tacenicy. Pod Grywicą posunęli się Rumunowie z pomocą przekopów aż o 250 jardów pod drugą redutą, która zapewne za kilka dni upadnie; cokolwiek dalej na lewo Grywicy stoi 9ty korpus Krüdenera, od chwili bitwy w dniu 11go wzmocniony przez 4ty korpus Zatowa na ostatecznej lewej stoi druga dywizya Imerytyńskiego, liczebnie strasznie przerzedzona; obok niej 4ta brygada strzelców i szczątki korpusu Skobelewa. Straty w bitwach 11go i 12go b. m. przenoszą 60 procent. Rosyanie ostrzeliwają ciągle pozycye tureckie z 320 dział. Turcy ledwo odpowiadają. Utrzymują, że powodem tego jest brak amunicyi. Rosyanie okopali się silnie wzdłuż całej linii; usypali wielką redutę powyżej Radziszewa. Armia rosyjska łącznie z otrzymanemi posiłkami wynosi 50,000. Siły Turków obliczają na 60—80,000, ze 140 działami.

Konstantynopol 20 września po południu. Hr. Zichy miał dziś posłuchanie u Sułtana. Boje pod Plewną i w wąwozie Szybka trwają ciągle. Dzienniki tureckie mówią o nowem zwycięstwie Osmana baszy pod Plewną, o posunięciu się Szewketa (?zapewne Szekira) baszy z Orbanie ku Łowczy i o przybyciu korpusu Mehemeta Alego na niewielką odległość od Bieli. Nic jednak urzędowego dotąd nie ogłoszono. Izmail basza telegrafuje, że kolumna turecka opanowała wyżyny pod wsią rosyjską Helefgi w okolicy obozu rosyjskiego pod Igdirem, przyczem Rosyanie mieli wielkie straty ponieść.

Kursa. Wiedeń 21 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·70 — Renta srebrna 67·—. — Losy z r. 1860 111·50 Akcye Banku Nar. 863 — Akcye kredytowe 215·50 — Londyn 117·90. — Srebro 105·15 — Napoleony $9·45\frac{1}{2}$ — Lombardy 75 — — Losy z r. 1864 134.50 — Akcye kolei Karola Ludwika 253 —— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 115·25. — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 111·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 85·25 — Losy pramiowe węgierskie 80·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 112·75. Akcye kolei półn. zach. austr. 119·25 — Listy zastaw. hipoteczn. 89·75. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 58·15 — Ruble 121·—

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 21 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	118 50	120 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 25	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 38	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 50	104 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczką krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	85 25	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	89 —	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	93 —	96 —
$5\frac{1}{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 80	96 80
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	83 25	85 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	252 50	256 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	124 —	128 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 20 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	65 15	65 30
5 „ „ „ „ srebr.	67 90	68 10
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 75	78 50
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 50
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 75	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	101 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 45	97 65
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 75	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
$5\frac{1}{2}$ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. .	103 —	103 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 75	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 —	135 —
6 „ Banku gal. hipot. .	— —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	317 —	319 —
„ „ „ 1854 .	108 —	108 50
„ „ „ 1860 .	112 75	113 25
$\frac{1}{5}$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 50	121 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	82 —	82 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	165 —	165 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	27 —	29 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	33 50	35 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	16 25	16 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac, .	877 —	879 —
Zakładu kredytowego . .	224 25	224 50
Żeglugi parow. na Dunaju	374 —	375 —
Kolei północ. Ferdynanda	1950	1960
„ rządowej fr. a. . .	280 50	281 50
„ zachod. c. Elżbiety .	188 —	189 —
„ Południowej . . .	78 50	79 —
„ Galicyjskiej	255 —	255 50
„ Czerniowieckiej . .	125 75	126 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	120 —	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	118 50	119 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	123 —	124 —
„ Koszycko-Bogumił. .	116 75	117 25
„ Siedmiogrodzkiej .	109 —	111 —
„ Cisańskiej	190 50	192 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	122 50	123 —
„ Franciszka Józefa .	139 75	140 25
Banku anglo-austryackiego	113 75	114 25
Zakładu kredytowego węg.	206 —	206 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	104 —	104 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 25	74 75
„ państwowej 500 fr.	150 —	152 —
Emisya z r. 1867 .	144 50	145 50
„ południowej 500 fr.	107 —	107 30
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	98 50	99 —
Emisya II. . . .	97 50	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 50
Emisya z r. 1867 .	75 75	76 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	68 75	69 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	— —	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 —	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 60	5 61
„ dukat na wagę	5 61	5 63

	płacą	żądają
Napoleondory	09 41	09 42
Suweryny angielskie . .	11 75	11 80
Imperyały rosyjskie . .	09 65	09 68
Srebro	105 —	105 15
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m	57 80	57 90
Rubel pap.	$1\ 20^{21}$	$1\ 20^{11}$
Lwów 20 wrześ.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski	5 53	5 63
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 75
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 30	58 30
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	254 50	257 —
„ „ Lwow.-Czern.	125 50	128 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50
Warszawa 19 wrześ.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	$96\frac{2}{3}$	
„ „ nowe . .	96 40	96 65
kupon . .	$120\frac{15}{16}$	— —
„ likwidacyjne . . .	84 45	84 70
kupon . .	120	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☛ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Ceny zniżone.

W Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie nabyć można po cenach zniżonych:

Gaszyński, Poezye wyd. 2 z r. 1856 złr. 1·50.
— Poezye, wyd. z r. 1844 złr. 1.
— Reszty pamiętników Rogowskiego 75 kr.
— Listy z podróży po Włoszech. złr. 1.
— Kontuszowe pogadanki. 75 kr.
— Kilka pieśni dla kraju 10 kr.
— Pro publico bono. 50 kr.
— Pan Dezydery Boczko. 50 kr.
Krasiński, L'aube. Le dernier trad. p. Gaszyński 50 kr.
Ostatnia próba. 50 kr.
Zorza wieczności. 50 kr.
Bądź co bądź. 50 kr. (2323-1-3)
Rome et la Pologne. 50 kr.

Egzaminowany kandydat notaryalny

poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod adresem: **W. Z. w Strzyżowie Nr. 11.** (2364-1-3)

Ukończony słuchacz filozofii.

mogący się wykazać świadectwami z odbytych nauk uniwersyteckich i kilkoletnią praktyką w zawodzie nauczycielskim, poszukuje miejsca **nauczyciela domowego.** Bliższa wiadomość pod aresem: **X. Y.** Collegium minus **w Krakowie.** (2365-1-2)

Dwa pokoiki

stanowiące oddzielny domek z widokiem na ogród, pod Nr. 63 obok tandety od Śgo Michała **do wynajęcia.** (2328-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 174. (2326-1-3)

W celu wypuszczenia w trzechletnią dzierżawę od d. 1go stycznia 1878 r. myta mostowego w Ludwinowie na drodze Podgórsko-Kobierzyńskiéj, ogłasza się publiczną licytacyę w drodze ofert pisemnych.

Cenę wywołania stanowi czynsz dotychczasowy w kwocie 1000 złr. rocznie.

Oferty zaopatrzone w wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowéj w Wieliczce **do d. 25 października b. r.** godziny 12éj w południe.

Bliższe warunki licytacyi mogą być tamże przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowéj
Wieliczka, d. 15 września 1877.
Prezes: *Niedzielski.*
Gołuchowski.

Magazyn Mebli

Spółki Stolarzy, Tapicerów i Tokarzy krakowskich

przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 334, zaopatrzywszy swój Skład w meble najnowszych fasonów własnego wyrobu, poleca takowe Szanownéj Publiczności, gwarantując za wszelkie swoje wyroby przez rok jeden.

Spółka ta poleca także wyroby tokarskie wszelkiego rodzaju, oraz **łóżka żelazne** krajowego wyrobu.

Ponieważ zadaniem spółki jest, ażeby wszystko, co tylko możebnem było tu na miejscu wyrabiane, a nie sprowadzane. Spodziewamy się, że Szanow. Publiczność zechce wesprzyć dobremi chęciami i położy w nas zaufanie, a staraniem Spółki jest, aby czy to przy urządzeniu całych apartamentów na miejscu lub na prowincyi godnie odpowiedzieć. (2366-1-3)

Z poważaniem
Spółka Stolarzy.

Ważne dla chorych! Proszę czytać z uwagą.

Na żądanie franco otrzyma każdy, kto by się o wartości illustrowanego dzieła pod tytułem: „Dra Airy sposób leczenia naturalny“ (90 wydanie) chciał przekonać, wyciąg z takowego po polsku lub po niemiecku bezpłatnie i franco z **księgarni nakładowej Richtera w Lipsku.** Żaden chory niechaj nie zaniecha i niech wyciąg ten sobie przesłać każe. — Na składzie u J. M. Himmelblaua w KRAKOWIE. (2218-1-)

Asystent farmacyi

znajdzie pomieszczenie w aptece w **Brzesku.** (2304-3-3)

Stare węgierskie wina naturalne

zdrowy trwały napój domowy. — Rozsyłka z dworca kolei za zaliczką kolejową. W butelkach po 7 decil. (½ miary)

Stare białe naturalne wino na wety cnt. 75
„ „ „ „ Bratenwein
„ „ „ „ Auslese „ 55
„ „ „ „ stołowe „ 38
„ czerwone „ „ „ „ 43

z butelką, w skrzyniach po 6, 12, 25 butelek.
W beczkach po 25, 50, 100 litrów.
Stare białe naturalne wino stołowe 26 c. za litr
„ czerwone „ „ „ 28 c. za litr

Skrzynie i beczki po cenie kosztów. Łaska we zlecenia wprost pod adresem: **Johann Freiherr Korg'sche Kellerei** in **Mosern** bei **Pressburg,** Ungarn. (2166-3-3)

Une Institutrice

parlant le franç. com. lang. materl. l'allemand, le polonais et possédant la musique de'sire se placer du 1mier Oct. S'adr. fr. poste restante Cracovie **P. B. 75.** (2318-2-3)

Dentysta Dłużyński

mieszka obecnie
przy ul. Ś. Jana pod l. 308.
(1959-6-8)

Młody człowiek

najuczciwszych zasad, posiadający pięknie urządzony majątek ziemski w wartości 90,000 złr. nieobdłużony, **życzy sobie pojąć za żonę, osobę dobrą, ładną,** pod względem serca wolną, córkę uczciwych rodziców. Na drugiem planie kładzie majątek, żąda jednakże, ażeby takowy wynosił około 10,000 złr. w. a. Mieszkanki miasta Krakowa mają przed innemi pierwszeństwo. Odpowiedź z dołączeniem fotografii i dokładnego adresu proszę nadesłać pod lit. **P. S.** p. rest. Tarnów do końca bieżącego miesiąca. — Za dyskrecye ręczy się słowem honoru. (2310-2-2)

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levassour, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1626 25-

Nadeszłe listy zamówienia do Pana Dra J. G. Poppa,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,
Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie! Upraszam najuprzejmiéj o nadesłanie dalszych dwunastu flaszek pańskiéj **doskonałéj wody anaterynowéj.** Należytość dołącza się.

Z poważaniem
Baronowa *von Maltzahn von Almassy-Vollratsruhe* w Mekłemburg-Szwerynie.

Szanowny panie kolego! *Po odbyciu z powodzeniem próby z pańską* **anaterynową wodą do ust,** chciałbym jeszcze zrobić próbę także i z pańską tak *gorąco mi zalecaną* **plombą do zębów.** Więc upraszam, byś mi pan przysłał łaskawie pudełko ze wszystkiem co do tego należy wraz z wyjaśnieniem sposobu używania.

Polecam się Wielm. Panu jako kolega najmocniéj.
Książ.-brunświcki lekarz nadworny,
radca dworu i profesor
Dr. *F. Hartig,*
kawaler itd. w Eigenmarkt.

Wielmożny Panie! Przy niniejszem dołącza się 5 złr. Racz mi pan przysłać za nie odwrotną pocztą dwie flaszki *swéj doskonałéj* **wody anaterynowej do ust** i *plomby do zębów* do plombowania samemu dziurawych zębów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Z uszanowaniem
Aleksander baron *Wassilko,*
(618-3-4) w Berhomet na Bukowinie.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Sieldlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ig. Brosig; w BOCHNI p. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU p. Filipek apt.; w ŻYWCU p. Kloska aptek.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Flürscheim'a **szrotowniki i gniotowniki** do karmy, oszczędność karmy 20—50%, cena z korbą i zwykłemi walcami złr. 16, z hartowanemi walcami złr. 20, z najlep. stalowemi walcami złr. 24. Z kołem obrotowem złr. 5 więcéj. Żadna rozrzutność karmy, lepsze trawienie, szybsze karmienie, przydatne dla wszelkich zbóż i owoców strączkowych. **Z kołem obrotowem podwójna działalność.** Walce są do rozstawienia, całe z żelaza i stali, mogą być przyszrubowane do każdéj belki.

Jedyny skład dla Austryi-Węgier mają **M. Selig jun. & Co. Nachfolger** I. Elisabethstrasse 15 w Wiedniu. (2169-2-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zaniedbane, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **cukrek antiasthmatycznych** p. Levassour, **aptekarza,** 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1627 35

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (752-18-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia. ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Składy papieru F. Szukiewicza

W KRAKOWIE
ulica Grodzka L. 62 i Rynek główny przy A—B
są stale zaopatrzone
we wszelkie **zeszyty i potrzeby szkolne, materyały pisemne, rysunkowe i malarskie** w najlepszych gatunkach.

Monogramy i bilety wizytowe.
Księgi handlowe.

Magazyn w Rynku utrzymuje oprócz tego **Skład komisowy**
SREBER CHINSKICH i ARGENT PLAQUÉ
oraz
APARATÓW KOSCIELNYCH
z fabryki **J. L. Herrmann** w Wiedniu.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE! (2054 13-)

W dobrach Podleszany pod Mielcem

poszukuje się od 1go października b. r. **ekonoma** kawalera, energicznego, trzeźwego i pracowitego człowieka, obznajomionego z prowadzeniem rejestrów gospodarskich. (2275 6-6) **Zarząd dóbr.**

Prawdziwe Kasy Wertheimowskie

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

Skład główny na Galicyę zachodnią
kas Wertheimowskich
pierwszéj uprzyw. austr. fabryki
kas ogniotrwałych
F. Wertheima i Spółka
w Wiedniu,
po ie zony został domowi handlowemu
Pana Juliusza Grossego w Krakowie
gdzie nabyć można wszelkiego rozmiaru kas po cenach oryginalnych fabrycznych. (2220 4-)
Ceny bardzo umiarkowane.
P. Juliusz Grosse jest oraz upoważniony do zawierania umów na większe dostawy, jak również do wszelkich ułatwień kupującym.
F. Wertheim i Spółka.

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

AU PRINTEMPS

w Paryżu WIELKIE MAGAZYNY MATERYJ w Paryżu
ulica Havre, Bl. Haussmann, ul. Provence.

WIELKIE MAGAZYNY AU PRINTEMPS w Paryżu, mają zaszczyt podać do wiadomości publicznéj, że wspaniałe ich **Album illustrowane MÓD ZIMOWYCH,** w językach **francuskim, włoskim, niemieckim i holenderskim,** znajduje się obecnie w druku.

Album to wyjdzie w końcu miesiąca września i przesłanem zostanie wszystkim Szanownym klientom, **bez poprzedniego żądania.** (2173-3-5)

Panie, które dotąd nie miały stosunków z magazynami **Au Printemps,** a życzyłyby sobie otrzymać album pomienione bezpłatnie i **franco,** raczą się zgłosić o to przez **kartę pocztową** lub **list frankowany** pod adresem:

M. Jules Jaluzot, Grands Magasins du Printemps
A PARIS.
Korespondować można we wszystkich językach.

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność jego niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powiązanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i plersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie lodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1625-6-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Ciągnienie d. 30 września.

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 150, połówka złr. 80, ćwiartka złr. 40, dziesiątka złr. 16, dwudziestka złr. 8, główna wygrana 120,000 marek w złocie.
Promesy kredytowe złr. 4·25 i stempel; **promesy losów miasta Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 6·50 i stempel. Główna wygrana złr. **400,000.**
Ciągnienie **1 października 1877 r.** (2177-7-)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wepróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione, niespra-wiając nigdy Zatwardzenia.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u p. CLIN et C°, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie,* w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

1632-11-

Antykwarskie Katalogi

zawierające
autografy, książki, monety medale i ryciny
rozsyła **Księgarnia D. E. Friedleina**
w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.
Nabywa i przyjmuje w komis powyżéj wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych. (2057-5-12)

Dom w Wieliczce

murowany, z dachem ogniotrwałym, w celnéj ulicy, mieszczący trzy sklepy z pomieszkaniem, w tylnych zaś zabudowaniach piekarnię ze zabudowaniem i ogrodem warzywnym, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela piekarni i téjże realności, *W. Długoszewskiego* w Krakowie przy ul. Szewskiéj, Nr. 216. (2301-3-6)

Dr. Zdzisław Nieszkowski

lekarz ordynujący w Szczawnicy, w roku bieżącym będzie udzielał rad lekarskich w **Meranie.** (2156 4-4)

1,000 kóp narybku karpi szląskich

do sprzedania u Zarządu dóbr **Brzeźnica,** poczta Brzeźnica. (2224-3-5)

Paczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (1621-116 20)

Wiedeń. największa i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Harzergasse Nr. 17,
(neben dem Soflenbade),
poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-98-140)

DARMO

rozsyłamy na żądanie próbki i cenniki naszego obszernego składu rozmaitych nowych materyj na suknie krajowych i zagranicznych, gładkich **rypsów i świecących, flanell, chustek damskich,** czarnego **kaszmiru i kraciastéj** materyj, czarnych i kolorowych **materyj jedwabnych,** czarnych i kolorowych **aksamitów, barchaników, kalmuk, oxford,** różnych **towarów lnianych, bielizny do pościeli, kobierców** i wiele innych różnych przedmiotów po **zadziwiająco tanich cenach.** (2168 3-8)
Ludwig Zwieback & Bruder
w Wiedniu Mariahilferstrasse 110.
Zamówienia punktualnie za zaliczką.

Wedle listów oryginalnych przeszło
5,000 chorych wyleczono.
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.
Przez autora *F. W. Kubiczka* w Wiednin. VIII. Lederergasse 28, można sprowadzić
Neues Heilsystem
für kranke und geschwächte Männer.
NB. Bez żadnego, lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (561-20-)

OBICIA POKOJOWE
Story do okien
Regestra gospodarcze
poleca
HANDEL PAPIERU
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie.
Poszukujemy **chłopca** do praktyki handlowéj. (2052-13-)

Do Salonu mód paryskich

przy ul. Szewskiéj pod L. 209 na I. piętrze nadszedł świeży transport kapeluszy jesiennych i zimowych, aksamitów, kwiatów, piór, wstążek, krawatek tureckich w najlepszym guście. Przyjmuje się także krawieczyznę damską. (2291-4-4)
Klementyna Chojecka.

Un jeune homme

né et élevé en France, désirerait se placer comme gouverneur auprès de jeunes garçons ou jeunes gens. Les personnes intéressées sont priées de s'adresser sous init. *J. P.* poste rest. *Tarnopol.* (2298-3-3)

WINOGRONA kuracyjne

badeńskie, węgierskie i węgierskie sprowadza i rozsyła codzień świeże po znacznie zniżonych cenach. (2270 6-6)
M. Zamościk,
ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.

Pierwsza krakowska
spółka sprzedaży węgli

utrzymująca skład przy Warszawskiéj rogatce — sprzedaje węgle pruskie i krajowe po najumiarkowańszych cenach. (2286-3-3)

Obszar dworski

położony w powiecie Tarnobrzeskim przy szosie, ¾ mili od Wisły, obejmujący przestrzeni przeszło 3,000 morgów, w tem połowa 20-letniego młodego lasu, 500 morgów łąk, reszta pola ornego z pastwiskami, jest każdéj chwili na czas dłuższy wraz z gorzelnią i inwentarzami **do wydzierżawienia, sprzedania lub zamiany na inny majątek bliżéj Krakowa położony.** — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Krakowie w Hotelu Krakowskim pod Nr. 1 zamieszkały. [1434-15-]

A. Liebeskind

handel korzenny i win
ulica Floryańska, Hotel Rosyjski,
poleca Szanownéj Publiczności zawsze świeże Towary kolonialne i Wina, jak również **Winogrona kuracyjne i Owoce** po cenach najprzystępniejszych.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia natychmiast za zaliczką pocztową. (2274-4-6)

Zupełnie nieprzemakalne płaszcze i **meńżykowy**
ze znanéj doskonałéj styryjskiéj wełny owczéj, ciemno-brunatno-szarego koloru naturalnego.
Płaszcz dla turystów z kapiszonem . . . . . złr. 7·—
Płaszcz do podróży i polowania z kapiszonem . . . . . „ 10·50
Piękny jesienny meńżykow z kapiszonem dla mężczyzn . . . . . „ 12·—
Gustowny bardzo odpowiedni **meńżykow dla pań** . . . . . „ 12·—
Pisemne zamówienia wykonane będą za zaliczką pocztową natychmiast przez mój skład. (2167-3-6)
Jan Günsberg w Graz, w Styryi.

Jeszcze nigdy nie podane korzyści! Otwarcie wielkiego towarzystwa gry w losy!

Podpisany kantor zmiany ma zaszczyt zawiadomić swych Szan. kupujących, że urządził dla udziałowych nader korzystne towarzystwo gry. Sto udziałowych gra na losy zawarte w następnym programie w jednym roku w 26 ciągnieniach a policę udziałową liczymy w ten sposób, że tylko **2 zł. zadatku** i pięć wpłat sześciowych **po 2 zł. zatem razem 12 zł.** zapłacić należy **można także całą kwotę 12 zł. raz na zawsze bez wszelkiej dopłaty uiścić.**

Wygrane w danym razie będą natychmiast w swoim czasie wypłacone a ponieważ zawarte w tem towarzystwie gry papiery wartościowe 5 października 1878 r. wedle kursu sprzedane a uzyskane ztąd pieniądze bez potrące- nia między udziałowych **gotówką rozdzielone będą** przeto z powodu podany h szans gry należy się spodziewać liczonego udziału. Celem podania tym towarzystwom gry szczególnych szans szczęścia, dajemy każdemu towarzystwu **100 oryginalnych losów** różnych numerów 18 c. k. państwowej loteryi, ciągnienie 4 grudnia 1877 r. sztuka po 2 zł. 50 c. **darmo w dodatku** tak, że w liczbie stu losów **prawdopodobnie na kilką wygranych liczyć można.**

Programa ciągnień:

1 październ.	1877	los kredytowy	gł. wygr.	200,000 zł.	1 kwietnia	1878	los m. Wiednia	gł. wygr.	200,000 zł.
1 „	„	„ m. Wiednia	„ „	200,000 „	15 „	„	„ węgierski 100 zł	„ „	100,000 „
1 grudnia	„	1864 r. 100 złr.	„ „	200,000 „	1 czerwca	„	1864 r. 100 zł.	„ „	200,000 „
1 „	„	Windischgrätza	„ „	20 000 „	1 lipca	„	kredytowy	„ „	200,000 „
15 „	„	węgierski 100 zł.	„ „	150,000 „	1 „	„	„ m. Wiednia	„ „	200,000 „
2 stycznia	1878	los kredytowy	„ „	200,000 „	2 „	„	„ m. Krakowa	„ „	15,000 „
2 „	„	„ m. Wiednia	„ „	200 000 „	3 „	„	„ m. Iunsbrucka	„ „	10,000 „
2 „	„	„ m. Krakowa	„ „	30,000 „	5 „	„	„ m. Salzburga	„ „	15,000 „
3 „	„	„ m. Iunsbrucku	„ „	25,000 „	15 „	„	„ ks. Salma	„ „	40,000 „
5 „	„	„ m. Salzburga	„ „	20,0 0 „	15 sierpnia	„	węgierski 100 zł.	„ „	200,000 „
15 „	„	„ ks. Salma	„ „	40,000 „	1 września	„	1864 r. 100 zł.	„ „	200,000 „
1 marca	„	1864 r. 100 złr.	„ „	200,000 „	1 październ.	„	kredytowy	„ „	200,000 „
1 kwietnia	„	kredytowy	„ „	200,000 „	1 „	„	„ m. Wiednia	„ „	200,000 „

Poboczne wygr. 40000 zł., 20000 zł., 15000 zł., 10000 zł., 5000 zł., itd.
Ciągnienie dodanych bezpłatnie jako premie 100 losów państwowych **4 grudnia 1877 r.** Wygrane **70000, 30000, 20000, 10000, 5000, 1000 zł. renty złotej, 16000 zł. renty srebrnej, 8 losów 1860 r. 100 zł., 20000 zł. gotówką itd. itd.**

Za otrzymaniem **2 zł.** i **30 c.** za stempel i porto nastąpi nadesłanie policy z poświadczeniem pierwszéj wpłaty a za nadesłaniem **12 zł. 30 c.** zupełnie zapłacona policza.

Kto życzy mieć po każdem ciągnieniu wykaz wygranych, zechce dołączyć 50 c. raz na zawsze. (2179-2-)

Kantor zmiany **Schelhammer & Schattera**
dawniej Richard Ott,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 20. I. Stock.
Sprzedaż i kupno wszelkich **papierów państwowych, obligacyj pierwszeństwa, efektów loteryjnych, walut,** itd., promesy do wszystkich ciągnień, a mianowicie: **promesy kredytowe,** główna wygrana **200000** zł., ciągnienie 1 października, wraz ze stemplem po 5 zł., **promesy losów m. Wiednia,** główna wygrana **200000** zł., ciągnienie 1 października, wraz ze stemplem po 3 zł.

Przez c. k. dyrekcyę loteryjną dozwolone kwity udziałowe na 10 losów państwowych, ciągnienie 4 grudnia, główne wygrane imiennéj wartości **220000** zł., o ile wydany zapas starczy po 2 zł. 50 c. Opłatne przesłanie losu i wykazu wygr. 30 c.

Nakładem Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny redaktor drukarni Józef Łakociński.